Wychodzi w każdą środę

Cena 8000 Marek

Zaliczka pren. za wrzesień 30.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 36 (121). — Wtorek, 4 września 1923. — Rok III.

POLSKA—RUMUNJA 1:1 (1:1).

Mistrzostwa Polski w piłce nożnej, lekkiej atletyce i pływaniu.



Z zawodów o mistrzostwo Polski w pływaniu.
Estreicherówna (AZS. Kraków) zwycięzca w skokach pań.

Fot. dr. T. Cyprian.

Dział urzędowy.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Nr. 11 Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 13 sierpnia 1923.

1. Uprasza się wszystkie kluby okręgu lubelskiego, aby w jaknajkrótszym czasie zawiadomiły Wydział Gier i Dyscypliny o wiadomych im adresach klubów niezarejestrowanych dotychczas w Lub. ZOPN. a znajdujących się na jego terenie, przyczem nadmienia się, iż z klubami tymi nie wolno klubom Lub. ZOPN. rozgrywać zawodów pod karą dyskwalifikacji.

2. Przypomina się, iż na zawody z klubem należącym do innego okręgu, konieczne jest każdorazowe zezwolenie Lub. ZOPN. Prośba gospodarza boiska o zezwolenie, ma wpłynąć do Lub. ZOPN. co najmniej na 14 dni przed zawodami.

3. Przyjmuje się do wiadomości i zatwierdza się statut Akademickiego Związku Sportowego w Lublinie.

4. Wobec tego, iż rewanż o mistrzostwo klasy C AZS.—K.S. Strzelec odbył się dnia 11 lipca br., przechodzi się nad protestem AZS. do porządku dziennego.

5. Dyskwalifikuje się gracza Laliczyńskiego Bronisława z WKS. Włodzimierz na przeciąg 4 tygodni (licząc od daty ogłoszenia komunikatu) za niesportowe zachowanie się wobec sędziego i graczy drużyny przeciwnej na meczu o mistrzostwo klasy B WKS. Włodzimierz—WKS. Kowel dnia 18 czerwca br.

6. Weryfikuje się następujące rozgrywki o mistrzostwo;

Klasa B; WKS. Włodzimierz—WKS. Zamość 0;5 i 2 punkty dla WKS. Zamość. Wobec usunięcia się WKS. Włodzimierz od rozgrywek WKS. Włodzimierz—WKS. Kowel w dniu 18 czerwca br. 4-5 i 2 punkty dla WKS. Kowel. WKS. Łuck—K. S. Lublinianka w dniu 24 czerwca br. 1;1 i po 1 punkcie dla obu klubów, Makkabi—WKS. Włodzimierz w dniu 30 czerwca br. 0;6 i 2 punkty dla WKS. Włodzimierz, Makkabi—WKS. Włodzimierz w dniu 29 czerwca br. 0;5 i 2 punkty dla WKS. Włodzimierz i K. S. Makkabi—WKS. Łuck 0;5 i 2 punkty dla WKS. Łuck, wobec wycofania się K. S. Makkabi z rozgrywek o mistrzostwo.

Klasa C; K. S. Szomryja—AZS. w dniu 16 czerwca br. 0:24 i 2 punkty dla AZS., AZS.—K. S. Strzelec w dniu 11 sierpnia br. 1:2 i 2 punkty dla K. S. Strzelec, Lublinianka II—Strzelec w dniu 6 sierpnia br. 0;5 i 2 punkty dla K. S. Strzelec (za wstawienie do drużyny gracza Schaba Tadeusza, zgłoszonego do klubu w spóźnionym terminie).

7. Uprasza się Zarząd Lub. ZOPN., by spowodował nadesłanie przez Kolegjum Sędziów sprawozdań z rozgrywek o mistrzostwo, dotychczas niezgłoszonych do Wydziału Gier i Dyscypliny, i odpowiedzi na pisma, które swego czasu Wydział Gier i Dysc. skierował do Kolegjum Sędziów.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Spis członków.

Klasa C. (Ciąg dalszy).

43. K. S. Krakowianka, Kraków, Urząd Ruchu Kolej. R. Klug.
44. Z. K. S. Adria, Kraków XXIII. Twardowskiego 25. H. Bloch.
45. Z. K. Gewira, Kraków XXII. Kalwaryjska 36.
46. K. S. Urania, Kraków, Rajska Koszary Kościuszki Kom. Gosp. DOK. V. sierż. Wolski J.
47. K. S. Meteor, Kraków. Potockiego 11.
48. Z. K. S. Kadimah, Kraków, Krakowska 24. Brandstädter A.
49. Z. K. S. Hakoah, Kraków, Gertrudy 28. Peiper J.
50. T. S. Victoria. Sosnowiec, Szopena 3.
51. Z. K. S. Rdifah, Sanok, Jagiellońska 49. J. Puretz.
52. T. S. Strzała, Brzeszcze ad Oświęcim.
53. K. S. Warta, Częstochowa I. Aleja 10.
54. K. S. Sokół, Chrzanów. Kopalnia „Matylda" F. Klimczak.
55. K. S. Skawinka, Skawina lub Kraków, Rynek gł. 30/II. Krakowiecki.
56. Bialski Klub sportowy, Biała, pl. Wolności, Czytelnia Polska.
57. K. S. Unja, Kraków XXII, Lwowska 44. J. Grabacki.

Członkowie nadzwyczajni.

58. T. S. Vacuum Oil Comp., Czechowice k. Dziedzice. K. Hdinkes
59. R. K. S. Sosnowiec, Warszawska 10, Pladek A.
60. T. S. Czarni, Oświęcim, Głęboka 195, Wł. Węgrzyn.
61. Z K. S. Bar-Kochba, Dębica, J. Korzenik.
62. K. S. Częstochowa, Częstochowa, ul. Kościuszki 3 a. Iwaszko L.
63. K. S. Ustronja, Ustroń, R. Kain. urzędnik.
64. K. S. 64. K. S. Kruki Mielec J. Toczyński.
65. K. S. Soła, Zywiec, Stef. Batorego 258 St. Obtułowicz.
66. K. S. Metal, Tarnów. J. Bylica. Warsztaty kolejowe.
67. Z- K. S. Hasmonea. Kraków-Podgórze Kalwaryjska 31. I. Weiss
68. T. S. Wisłoka, Dębica.
69. K. S. Sandecja Nowy Sącz pod Kaduk Nr. 1579 Popardowski J.
70. K. S. Bochnia, Bochnia. Saliny. Inż. M. Obertyński
71. K. S. Grunwald, Kraków, Dwernickiego 3. M. Hejda.
72. K. S. Wir, Kraków, Dębniki, Zamkowa 19. J. Kowalski.
73. Z. T. G. S. Samson. Rzeszów, Grunwaldzka. I. Lampl.
74. K. S. Viktoria, Kraków, Sienna 2/4. I. Mikołajewicz.
75. K. S. Hakadur, Tarnów, Goldhammera 14. R. Stramer.
76. Z. K. S. Dror, Tarnów, ul. Ogrodowa. A. Engelhard.

(Dokończenie nastąpi).

Nadesłane.

Do Szanownej Redakcji:

Odnośnie do artykułu „Turystyka polska a zachodnie Beskidy" w Nr. 30/115. upraszamy o umieszczenie sprostowania: 1. Nieprawda jest, że Beskiden-Verein wywierał kiedyś silny wpływ germanizacyjny. Prawdą jest przeciwnie, że Beskiden-Verein od pierwszego dnia istnienia swego nigdy nie trudnił się polityką. 2. Nieprawdą jest, że Beskiden-Verein od pruskiego rządu pobierał subwencję. Prawdą przeciwnie jest. że Beskiden-Verein od tego rządu nigdy ani feniga nie otrzymał. 3. Nieprawdą jest, że Beskiden-Verein popierał wycieczki szkół niemieckich, udzielając im w swych schroniskach bezpłatnie noclegu i pożywienia, oraz wszczepiając w dzieci niemieckie, że jest to godzien miłości kraj niemiecki. Prawdą jest przeciwnie, ze turyści w schroniskach Beskiden-Vereinu zawsze płacili i płacą bez różnicy narodowości należytości wstępu, noclegi, ceny wiktu itd. Jedynie członkom wydziału będącym w służbie, przyznano wolny wstęp i bezpłatny nocleg w schroniskach. 4. Nieprawdą jest, że Beskiden-Verein w Bielsku jest Związkiem. Przeciwnie prawdą jest, że Beskiden-Verein jest samoistnem Towarzystwem bez jakichkolwiek łączności z byłym Związkiem Beskiden-Verein. Prawdą dalej jest, że oddział Beskiden-Vereinu „Wintersportklub" od roku 1920 jest członkiem Polskiego Związku Narciarskiego w Warszawie i jako taki utrzymuje miłe stosunki z innymi członków tego Polskiego Związku Narciarskiego.

Członkowie Beskiden-Vereinu, częściowo polskiej narodowości, są obywatelami Polskiego Państwa i przeto w górach tutejszych nie są na obczyźnie lecz w ojczyźnie, więc nie gośćmi lecz na własnej ziemi, którą, jak sam autor artykułu nie zaprzecza, wzorowo turystycznie urządzili.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

4 września 1923.

Sprawa udziału naszego w nalbliższej Olimpjadzie, ów „wąż morski“, o którym chodzą wieści, pomimo, że nikt nie wie czy jest pojęciem realnem — zawisła gdzieś w powietrzu pomiędzy P. K. I. O. a — resztą sportowego świata. Upór z jakim wraca do niej prasa sportowa jest iście podziwu godny. Podobnie jak zdumiewającem jest skromne zacisze, rozpościerające się nad działalnością P. K. I. O. Odnosi się wrażenie, że albo zasiedli tam ludzie oddani mrówczej i zapamiętałej pracy, która oślepi z nienacka całą Polskę nieoczekiwanymi rezultatami... albo... to drugie „albo“, tak łatwo w stosunkach naszych do wyśpiewania jest niestety prawdopodobniejsze. Wskazują na to częste skargi, dolatujące nas z pobliża komitetu. Tenorem ich jest ubolewanie nad brakiem środków i ludzi do pracy. Coś pododobnego jak Z. Z. — tylko bodajże na bardziej minorową nutę.

Tymczasem argument tego rodzaju, nie był jeszcze nigdy zdrowym apelem — jeżeli chodzi o zaradzenie złemu. I nie przekonywuje. Całe nasze życie sportowe — ba! nawet i społeczne choruje na brak środków i rąk do pracy. Mimo tego żyje i robi swoje. Kluby piłkarskie zadłużone po uszy wypełniają sezon niezliczoną ilością spotkań i jeżdżą sobie po szerokim świecie — notorycznie bezgotówkowe i nie na subwencjach oparte AZS.-y, wydają broszury i organizują nawet pierwszą „olimpjadę“ akademicką — narciarze sprowadzają mistrzów z zagranicy — sami jeżdżą aż w Pireneje i t. p. i t. p. I doprawdy, o najmniejszym klubie w prowincji więcej słychać, niż o najdostojniejszej naszej organizacji sportowej, która przytem w zadaniach swoich i nazwie, ma taki kapitał propagandystyczny jak „Olimpjada“. Bo wszędzie, koniec końców, ludzie się znajdą i grosz się znajdzie. Trzeba go tylko umieć zdobyć.

Jeżeli niejednokrotnie już na łamach naszego pisma „wzywaliśmy“ PKIO., aby zwrócił się szerszym frontem, do polskiego sportowego świata, to nie czyniliśmy tego bynamniej dla „interesu“, licząc się, że jako pewien wyraz opinji sportowej zyskamy przez to na znaczeniu i... czytelnikach. Wiadoma przecież rzecz, że nie komitetami ani zarządami żyją, czy raczej walczą o byt pisma sportowe. Chodziło i chodzi nam o to, że działalność Komitetu, może być owocną i czynną tylko przy współdziałaniu z nim całego ruchu sportowego. Tajemnica i autokratyczność działania dobrą jest w wojsku i urzędach czy przedsiębiorstwach — ale nie w życiu społecznem. Tu nie można nie liczyć się nawet z najdrobniejszym pionkiem, tak jak nie należy się opuszczać na to, co ktoś powinien i co jest czyim obowiązkiem. Zato trzeba dzień i noc bębnić i nawoływać, nawoływać i bębnić. I oczywiście nie drogą „treściwych“ i suchych biuletynów czy komunikatów, czy wypowiadaniem się raz na pół roku na forum publicznem, bo wszystko to utonie w powodzi spraw aktualnych i tego rwącego potoku wypadków, który jest tak fascynującą siłą sportowego ruchu.

Na „dziś“ na przykład, chcielibyśmy wiedzieć choćby to, co „myśli“ PKIO. o naszej wyprawie olimpijskiej. Na wstępie, czy ma program pracy i jaki? Co z niego wykonał i co jest jeszcze do zrobienia? Czy usiłował może powierzyć część swej pracy poszczególnym związkom i czy związki się z tego wywiązały? Czy może trzebaby pomódz mu w czem i jak? I znowu musimy się zastrzec, że pytania te nie zadajemy bynajmniej z chęcią ukłucia czy też „krytykanckiej“ zajadłości, która gromadzi sobie żer na zapas. Sądzimy jednak, że przytęchła sprawa olimpijska wymaga gruntownego przewietrzenia. Niejedno stało się tam już niemodne, niejedno mole zjadły. Tak czy owak odnowić rzecz tą trzeba, albowiem „finish“ blizki.

Dziesięciolecie K. S. Sparta w Poznaniu.

Dnia 25 sierpnia 1923 obchodził KS. Sparta w Poznaniu obchód swego 10-lecia. Założone w sierpniu 1913 r., jeszcze za czasów ucisku pruskiego, jako pierwsze towarzystwo na przedmieściu Poznania (Jeżyce), było bardzo ruchliwe, aż do czasu wybuchu wojny światowej. W czasie wojny, w styczniu 1915 r. jako pierwsza rozegrała Sparta spotkanie z Wartą, uzyskując wyniki bardzo zaszczytne, bo często z różnicą jednej bramki. Dalszy ciąg wojny i idący zatem ubytek graczy spowodował, że Sparta zmuszona była do zawieszenia swych czynności, a reszta graczy przeszła gremjalnie do K. S. Posnania, zasilając temsamem jej szeregi. Skoro tylko warunki na to pozwoliły, wrócili gracze do swych barw, powołując Spartę do krzewienia sportu w dzielnicy poznańskiej, która Poznaniowi dotychczas dała najmniej graczy. W rozgrywkach kwalifikacyjnych w r. 1921/22 weszła Sparta do klasy B, a w tegorocznych zawodach o mistrzostwo klasy B zajęła pierwsze miejsce w podokęgu II, zdystansowana przez Wartę II. i Polonię, nie opuściła rąk, tylko pracuje nadal intensywnie, by poziom gry u siebie podnieść i dosięgnąć z czasem szczytu umiejętności sportowej. Nadmienić wypada, że Sparta jest jednym z niewielu poznańskich towarzystw, stojących administracyjnie na wyżynie.

Uroczystość jubileuszową zapoczątkowała Sparta mszą św. w kościele parafjalnym na Jeżycach, poczem o godz. 11 odbyło się uroczyste posiedzenie jubileuszowe w lokalu klubowym przy ul Grunwaldzkiej. Na posiedzenie to przybyło tak liczne grono członków i sympatyków Sparty, że dość obszerna sala wszystkich obecnych pomieścić nie mogła. Posiedzenie zagaił prezes KS. Sparta, podając porządek obrad do wiadomości. W zagajeniu wspomina poległych ś. p. założycieli i członków klubu, których uczczono przez powstanie z miejsc. Do prezydjum zebrania wybrano: przewodniczącym p. Z. Kochańskiego, wiceprezesa Pozn. ZOPN., sekretarzem p. Kujawę z Towarzystwa Przemysłowców na Jeżycach, radnymi: p. Łagodę z Komitetu Towarzystwa Dzielnicy Jeżyckiej, p. Kosmowskiego z Pozn. ZOPN. i p. Nowackiego z TS. Zorza. Następnie zdał sprawę z dziesięcioletniej działalności klubu, bardzo obszerne i ścisłe, sekretarz klubu. Życzenia składali: imieniem Pozn. ZOPN-u p. E. Szyc, podkreślając zasługi KS. Sparta wobec sportu poznańskiego, imieniem KS. Posnania — p. Marjan Sroka, imieniem KS. Urania — Starołęka — p. Frenczko, imieniem TS. Unia p. Franciszek Krajna, dalej przedstawiciele KS. Fervor w Kościanie, Towarzystwo Przemysłowców Jeżyce, Towarzystwo Młodzieży Polskiej Jeżyce, w końcu p. Łagoda imieniem Komitetu Towarzystw Dzielnicy Jeżyckiej, przepowiadając KS. Sparta świetną przyszłość, o ile ogół członków nad postępem w swojem towarzystwie tak intensywnie pracować będzie, jak to przedstawiciele Sparty w „Komitecie“ czynią. Wreszcie po przemówieniu jednego z członków, podkreślającego zasługi założycieli klubu, wzniesiono trzykrotne „Niech żyją“ pod adresem żyjących jeszcze założy-

cieli, pp. Nikodema Strzyżyńskiego, Kazimierza Zmierzchalskiego, Wieczorka i Sobockiego. Stosownem przemówieniem przewodniczący p. Kochański zamknął posiedzenie o g. 12'30.

* * *

Ze sprawozdania sekretarza podkreślić należy ustęp, już coprawda stereotypowy, jednak wszędzie ten sam: brak boiska. Magistrat poznański przydzielił już Sparcie pewien grunt pod boisko, jednak — po rozpoczęciu prac przygotowawczych — cofnął znów przydział. Na odnośne interpelacje pozostaje Sparta bez odpowiedzi. Miejmy nadzieję, że Magistrat poznański, który już niejednokrotnie okazał wielkie zrozumienie dla sportu, nie pozostawi i Sparty swojemu losowi, temwięcej, że dzielnica Jeżycka boiska sportowego wcale nie posiada.

* * *

Dalszą część programu wypełniły zawody z Posnanią, oraz zabawa w salach p. Jarockiego.

Trening lekko-atletyczny.

(Ciąg dalszy).

4. Kwestja pożywienia odgrywa w czasie treningu bardzo znaczną rolę. Aby się o tem przekonać, wystarczy oprzeć się na licznych rozprawkach specjalnych o sposobie odżywiania się, które podają wyczerpująco wartości kaloryjne każdego pokarmu. Nie mam czasu ani miejsca na to, by zapuszczać się w jakieś szczegóły techniczne; narazie wystarczy tylko, gdy podam do wiadomości, że głównym składnikiem pożywienia lekkoatlety powinny być pokarmy zawierające węglowodany, a więc pokarmy o znacznym procencie cukru i skrobji jakoto: cukier, ziemniaki, zboże i t. p. — one bowiem stanowią podstawy siły mięśni. Te pokarmy powinny w pierwszym rzędzie służyć do odżywiania się, a są koniecznie potrzebne w okresie treningów lekkoatletycznych.

Poza temi zasadniczemi wiadomościami należy sposób odżywiania się zostawić każdemu według jego osobistych przyzwyczajeń, indywidualnego gustu i różnych właściwości. Niepodobieństwem jest ujęcie w karby żołądka człowieka, a że jest to zupełnie zbytecznem, na to mamy dowód w tem, widzimy zawodników odżywiających się w sposób najrozmaitszy, a uzyskujących te same wyniki. Sposób odżywiania należy przecież w znacznej mierze od klimatu, od przyzwyczajeń, a także od pory spożywania obiadów i kolacyj. Jako przykład podaję sposób odżywiania się Boim'ego i Guillemot'a w czasie trzechmiesięcznego kursu przed wielkiemi zawodami: 1) rano: jaja, biała kawa, chleb, masło 2) w południe: pieczeń, jarzyny smażone lub formie puré, owoce 3) wieczór: zupa, jaja lub mięso, jarzyny, pieczone owoce. Jako napoju używają wina zmieszanego na pół z wodą, piwa, lub wód mineralnych. Zupełnie nie używali alkoholów, mocnych win, ani tytoniu! To jest menu dla Francuzów, gdyż, u nich te właśnie pokarmy i napoje stanowią podstawy pożywienia — w innych krajach musi się ono oczywiście zmienić i tu leży powód niemożebności ułożenia jakiejś stałej reguły. Jadać powinno się w porach normalnych, a jeść tyle, ile nakazuje głód, wyszukiwać należy potrawy smaczne, przypadające do gustu danemu osobnikowi. Niektórzy sportsmeni zalecają kuchnię jarską — jest to już kwestją upodobania — w każdym razie nie powinno się jeść mięsa w zbyt dużych ilościach, a nie jadać zupełnie sosów. Uwagi te dotyczą głównie biegaczy na wielkie i średnie mety — powinni ani zwracać znaczną uwagę na swój żołądek — gdyż jest najczęściej głównym sprawcą klęski! Jeśli po seansie ćwiczebnym odczuwa się nieznośne pragnienie, nie wolno go nigdy gasić napojami zimnemi i bez cukru. Jedyny napój nieszkodliwy przygotowuje się przez rozpuszczenie 50 gr. cukru w szklance letniej herbaty, wody lub mleka.

5. Jakie ostrożności należy przedsiębrać przed zawodami, tą kwestją mało zajmowano się w podręcznikach sportowych i treningowych, a przecież nie jest ona pozbawiona znaczenia. Jeśli w ciągu 3 miesięcy, poprzedzających zawody, lekkoatleta prowadził życie regularne, sypiał stale 8—9 godzin na dobę i to w nocy! jeśli waga jego nie ulega zmianom, to powinien on w chwili zawodów czuć się zupełnie dobrze; mięśnie i całe ciało powinno być silne i zwinne, oddech

St. Mielech. Ilustrował St. Keller.

Zapomniany rekord.

(Ciąg dalszy).

Właśnie miss Maud siedziała w swoim buduarze pogrążona w myślach. Była ubrana w białą tennisową sukienkę, na nogach miała niezniszczalne buciki tennisowe wyrobu firmy Sporting w Krakowie (bliższych informacji udziela od 7—8 u Bizanca prokurent tejże firmy w gumowym palcie). Maud czekała na wynik rozmowy Edwarda z ojcem. Jakoż po chwili weszli obaj do buduaru.

„Maud, czy prawdą jest, że kochasz?"

„Yes, kochany ojcze, i chyba nie odmówisz mu mej ręki dlatego, że jest biednym".

„Z tego powodu nie, ale zaraz cię przekonam, że nie jest odpowiednim mężem dla córki szampjona boksu" i zwracając się do Edwarda, zapytał: „Co to jest: zawsze czarny we Lwowie Czarny, a w Krakowie czerwony i z białą gwiazdą?"

Milczenie.

„Kopeć, widzisz? — Pan jest kupcem, jakie są kupieckie składy reprezentaaji Polski i Krakowa przeciwko Łodzi?"

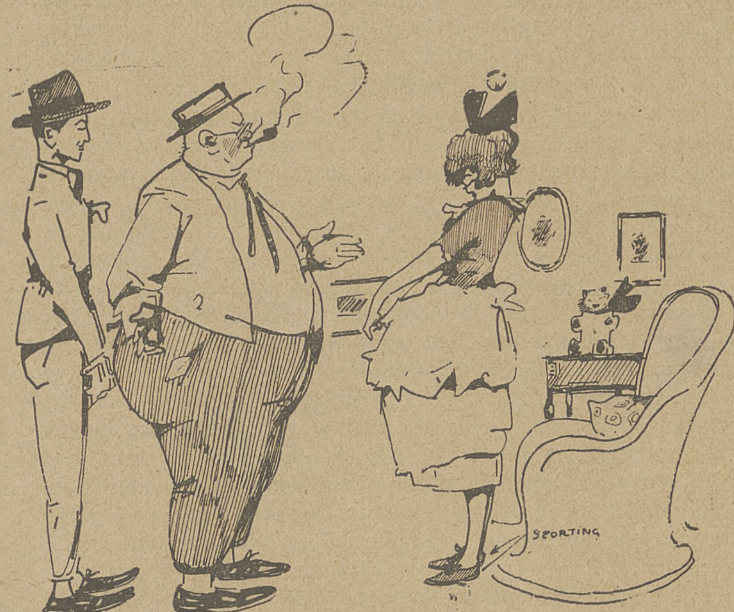
Milczenie.

„Widzisz? czy rzucał pan kiedy młotem?"

„Tak", bąknął Edward.

„Kiedy? daleko?"

„Niedaleko, raz wbijałem gwóźdź w ścianę i tak mocno uderzyłem się młotkiem w palec, że..."



...Maud czy prawdą jest, że kochasz tego gentlemana?...

„Moja Maud", przerwał mu oburzony sir Reginald, „mister Edward nie tylko nie ma kwalifikacji na męża dla ciebie, ale i drwi ze mnie ufając, że bokser, wiedząc o swej sile, jest pobłażliwym i lekceważy potrójnie ludzi nie znających boksu. Kto nie jest sportsmanem, nie może być w życiu obrońcą kobiety. Ja jeszcze dziś mogę w jednym dniu 37

głęboki i regularny. Powinien mieć humor i zaufanie we własne siły, powinien posiadać pewną dozę ambicji, jednem słowem powinien chcieć zwycięstwa. Jednakowoż najczęściej niepokój i trema przed zawodami, lub też jakieś nieprzewidziane przeszkody, trudności i kłopoty powodują ogromne a tak szkodliwe zdenerwowanie zawodników. Powodów tego zdenerwowania jest tysiące: niepogoda, jakaś chwilowa niedyspozycja, niepowodzenie lub zmartwienie, a choćby tylko złe miejsce na starcie, preteksty, podawane przez lekkoatletów są niezliczone, a najczęściej istnieją tylko w ich imaginacji. Należy jednakowoż nauczyć się opanowywać te uczucia! Tymczasem od chwili przerwania treningu (powinno to nastąpić 2—3 dni przed zawodami), myśl o przyszłych zawodach nie ustępuje z mózgu ani na chwilę i dręczy go tak, że wielu zawodnikom spędza nawet sen z powiek. Przecież tu powinna wpłynąć wola! Pozbyć się zdenerwowania bo ono męczy, zdobyć spokój, równowagę i możność wypoczynku! starać sie o niczem nie myśleć! Obowiązkiem naszego otoczenia jest ułatwić nam tę prace i wysiłek nad opanowaniem samego siebie. W przeddzień i w dzień zawodów zwrócić należy specjalną uwagę na pożywienie. Posiłek przed zawodami powinien poprzedzać 3—4 udania się na boisko, a to dlatego, by uniknąć przeszkód wywołanych trawieniem, a także, zwłaszcza jeśli chodzi o bieg na dłuższą metę, wyzyskać siłę, jaką dają trawione pokarmy. Przywodzę raz jeszcze na pamięć, że dwa do trzech razy w tygodniu, po każdym nieco więcej wyczerpującym treningu i po zastosowaniu letniego kursu, wskazany jest masaż. Po ostatnim treningu należy zastosować masaż ogólny. W dniu zawodów nie powinno się używać tuszu, ani kąpieli, należy je natomiast zastosować w przeddzień, lub też na dwa dni przed zawodami.

Gdy nadejdzie „wielki dzień“, należy wstać rano o zwyczajnej porze i podążyć bez pośpiechu do swych zwykłych zajęć. Posiłek poprzedzający chwilę zawodów powinien być dostosowany do wskazówek podanych powyżej; Wyliczać należy potrawy pożywne i lekkie, a po jedzeniu udać się na spoczynek jednogodzinny bez spania i bez czytania. Następnie przeglądnąć swój „ekwipunek“. Przedewszystkiem nie zapomnieć niczego, a w swej torebce mieć zawsze: bandaże, szpilki, tincturę iodi, taśmy, opatrunki, oliwę lub łojek (talk). Końce palców u nóg należy specjalnie uchronić, lub też skarpetkami zabezpieczyć nogi od zranienia. Należy wszystko przewidzieć — i to nie tylko z myślą o sobie, ale i o swych towarzyszach. Udać się na boisko bez pośpiechu; jeśli znajduje się ono w znaczniejszej odległości należy wziąć dorożkę. Będąc już w garderobie nie wychodzić już stamtąd aż do chwili zawodów. Czas przed niemi zużyć na ubranie się — dlatego też nie powinno się przychodzić w ostatniej chwili na miejsce popisu. Bucików nie powinno się ubierać aż do ostatniej chwili, aż do tego czasu należy pozostawać w pantoflach. Ubierać się należy starannie. Spodenki nie powinny być ściągnięte w pasie (nawet na elastykę), przeszkadza to bowiem w oddychaniu i możności wysiłku nerwowego, najbardziej polecenia godnem jest przypięcie ich zapomocą agrafek do trykotu. Trykot, spodenki i obuwie nie śmią być ani za obszerne, ani za obcisłe, gdyż to krępuje ruchy; powinny być one zupełnie dopasowane. (ajutés). Dla rzucających, skoczków i biegaczy z płotkami wskazanem jest posiadanie dwu gwoździ w obcasie, no i obuwia nadzwyczaj silnego. Na pół godziny przed zawodami wykonać koniecznie — bez względu na to, czy gorąco — kilka ruchów (ćwiczeń) dla wygimnastykowania swych mięśni, uregulowania oddechu i krążenia krwi — następnie bardzo delikatny masaż. Po tem wyciągnąć się na wznak w garderobie, i oczekiwać wywołania swego nazwiska.

Dokończenie nastąpi. *M. Baquet*

młodzieńców na śmierć zaknock-outować, ale nie zrobię tego, ponieważ 3 najpoczytniejsze pisma sportowe straciłyby wszystkich prenumeratorów“. Zwracając się zaś do Edwarda, wskazał mu na leżący na stoliku Nr. 28 „Przeglądu Sport.“, zawierajacy tabelę mistrzostw polskich i na Maud i rzekł po spartańsku: „Z nią tylko na niej“.

Po tych słowach wyszedł, a głuche milczenie zaległo komnatę. Wreszcie Maud ze łzami w oczach rzekła:

„Co uczynisz Edwardzie?“

„Zostanę recordmanem, bokserem nie — bo za mój nowy garnitur zębów jeszcze nie zapłaciłem 3 rat. Przypuszczam natomiast, że 100 m. będę miał powyżej 10 sekund“.

„Czy czujesz się na siłach pobić rekord Szenajcha?“

„70% bramek strzeliła Cracovia z center prawego skrzydła“ odparł wyniośle Edward, a w Maud zrodziło się niewiadomo dlaczego przekonanie, że biega bardzo szybko — „nie stanę wcześniej przed tobą, aż zdobędą złoty medal, chyba, że go Związek nie da, jak Cracovii za rok 1921. Zresztą rozglądnę się w tabeli, który rekord najłatwiej pobić. Obowiązkiem moim jest...“ zakończył, skłonił się i wyszedł.

I odtąd Edward „koordynował“ na bieżni „ruchy ciała“, starał się o wydatną „pracę rąk“, a ponieważ w prasie sportowej toczyła się właśnie dyskusja, jak biegać na długie mety — długim, czy krótkim krokiem — stawiał naprzemian to duży, to mały krok.

A Maud czekała — jak „Tygodnik Sportowy“ na odpowiedź z PZPN.-u, od p. Meklingera, Babireckiego, papieża i t. d. na 37 różnych zarzuconych zbrodni, pilnie studjując tygodniki sportowe. Jakoż w 2 tygodnie od pamiętnej rozmowy z Edwardem wyczytała:



...I odtąd Edward „koordynował na bieżni „ruchy ciała“ — starał się o wydatną „pracę rąk“...

(Dokończenie nastąpi).

Z tygodnia.

Wyjazd Cracovii do Hiszpanji. — „Stosuneczki“ hiszpańskie. — Publiczność. — Boiska. — F. C. Barcelona. — Gościnność hiszpańska. — Zadanie Cracovii.

Podróż Cracovii do Hiszpanji, do kraju, który od kilku lat jest celem pielgrzymek i krainą marzeń dla sportowców całej Europy, staje aię faktem dokonanym. Termin jeszcze nie pewny. W każdym razie wyruszy z Krakowa w najbliższych dniach ekspedycja złożona z prezesa dr. Cetnarowskiego, kierownika podróży dr. Lustgartena, oraz 15 graczy: Popiela, Przeworskiego, Gintla, Fryca, Synowca, Cikowskiego, Stycznia, Zimowskiego, Reymana III, Kałuży, Łańki, Ciszewskiego, Strycharza, Chruścińskiego i Alfusa, przez Czechosłowację, Austrję, Szwajcarję, Francję do Barcelony, gdzie nastąpi 15 b. m. pierwsze spotkanie. Najbardziej interesujące będą spotkania ze światowej sławy drużyną F. C. Barcelona, grupująca w sobie takie gwiazdy jak bramkarz Plattko (MTK), Samitier (lewy pomocnik), Piera (prawe skrzydło), Akantarę (lewy łącznik), obok Zamory bożyszcza gorących hiszpanów i t. p.

O Hiszpanji jako o kraju, w którym sport piłki nożnej znajduje się na wysokim poziomie, pisano w okresie powojennym wiele, choć nie często zgodnie. Szczególnie ożywioną stała się „polemika hiszpańska“ w prasie zagranicznej, gdy Sparta (Praga), a potem Amatorzy (Wiedeń) na własnej skórze odczuli iście „hiszpańskie“ stosuneczki. Charakterystycznym dla nich jest fakt, że gdy Kada — środkowy pomocnik Sparty — nie zechciał się zastosować do orzeczenia sędziego i zejścia z boiska, zawezwano policje; i ta w Hiszpanji Guarda civil zwana, byłaby w tym wypadku interweniowała, gdyby Kada już przedtem nie opuścił boiska. Ta nieco dziwna dla sportowców innych państw historja, nie tylko nie wywołała żadnego protestu, ale uważaną była za zupełnie zrozumiałą. Drugim faktem jest, że wykształcenie sędziów w Hiszpanji pozostawia wiele do życzenia, szczególnie ich bezstronność. Przy wymierzaniu kar, dzieją się w kraju walk byków iście „hiszpańskie“ rzeczy. Prawie wszystkie zagraniczne kluby, które w ostatnich latach grały w Hiszpanji, skarżą się na to. Ale gdy wielkie sławy europejskie grały w Barcelonie, sprowadzono też i sędziów zagranicznych. Co to pomagało, ilustruje następujące zdarzenie. Gdy na zawodach F. C. Barcelona—Amatorzy, sędzia dr. Bauwens (Kolonia) wykluczył z gry Martineza, prawego łącznika Barcelony, ten ostatni nie tylko nie ruszył się z boiska, ale dr. Bauwens przypłacić musiał, swą „zechcianką“ oddanie gwizdka byłemu trenerowi Cracovii Possonyi'emu, który zawody te poprowadził do końca. To są „kawałki“ hiszpańskie, na szczęście odosobnione, bo z drugiej strony sędzia Marcinés w Barcelonie i mr. Pentland, trener klubu Sentander w Madrycie, cieszą się doskonałą opinją sportowców zagranicznych.

Zachowanie się widzów podczas zawodów bardzo często było przedstawiane w fałszywem świetle, a zarzuty czynione publiczności hiszpańskiej były tylko częściowo uzasadnione. Nie wolno zapominać, że Hiszpanie są narodem południowym, o niezwykłej drażliwości nerwów, gorącej krwi, co sprawia, że zwykłe zainteresowanie się zawodami, łatwo przeradza się w fanatyzm. W Barcelonie np. ojczyźnie najlepszych klubów hiszpańskich, sport piłki nożnej uważany jest za sport narodowy, a skoro nadarzy się sposobność do oklaskiwania, ulubieńca i dumę miasta, F. C. Barcelona, nie można się dziwić, że dzieje się to w sposób, który obcemu wydaje się stronniczością. Niezgodnem z prawdą jest, że sędziowie zajmują stale względem gości wrogie stanowisko. Wprost przeciwnie; jak długo drużyna gra wzorowo, tak długo i publiczność pozostaje bezstronna, a gdy goście grą swą zadowolą, to i im nie szczędzą Hiszpanie oklasków i pochwał. Duńczycy, którzy zeszłego roku odbyli wycieczkę sportową po Hiszpanji twierdzą, że publiczność w wielu miastach stała po ich stronie, podobno Gradjanski (Zagrzeb) i Union Zižkov nie mieli przyczyny do skarg.

Piłkarze z zagranicy, przyzwyczajeni są do gry na wszystkich trawą pokrytych boiskach, będą mieli przykrą niespodziankę przy wstępywaniu na boiska hiszpańskie, które po największej części są twarde i krótkie i bez śladu trawy. Nawet boisko wspaniałego stadjonu w Barcelonie jest za twarde. Prawie wszystkie drużyny, które tam grały, odczuły to na sobie dostatecznie.

Najlepszym klubem hiszpańskim jest bezsprzecznie F. C. Barcelona. Styl gry jego różni się nieco od angielskiego a może nieco zbliżony jest do włoskiego. Techniczne wyszkolenie drużyny jest bez zarzutu — choć brak pewnych specjalności. Także i w Anglji skarżą się obecnie, że gra coraz bardziej zatraca pewne cechy piękna i że mało stara się o przywrócenie dawnej świetności a w Hiszpanji ta właśnie celowość gry wzięła zupełnie górę nad jej pieknem. Główną siłą klubów hiszpańskich, a szczególnie F. C. Barcelona, jest ich doskonała umiejętność strzelania i celność, które to walory pozwalały im już niejednokrotnie tryumfować nad silnymi klubami europejskimi.

W Hiszpanji przyjmują obcych gości z nadzwyczajną gościnnością a zwolennicy sportu wydają olbrzymie sumy, by im jak najbardziej umilić pobyt, przyczem niezapomina się również o własnych krajach. Tak więc wszyscy, którzy gościli w Hiszpanji, wywieźli do ojczyzny niezapomniane wspomnienia.

Cracovia stoi przed nie łatwem zadaniem. Już niejednokrotnie przypadało jej udział reprezentowania sport polski i zawsze umieli biało-czerwoni wyjść z honorem z tych afer. Miejmy nadzieję, że i tym razem Cracovia nie sprawi zawodu swym zwolennikom, a przeciwników swych zmusi — do uznania. Ważenie szans i rozpatrywanie siły przeciwników byłoby przedwczesnem. Wiele zależy od kondycji biało-czerwonych, a tu wchodzą w grę trudy podróży, klimaty, pożywienie etc. co dopiero okaże się na miejscu. Jednakże i niepowodzenie nie przyniesie ujmy Cracovii, gdyż nie jest hańbą przegrać na obcem boisku przeciw kontynentalnej extraklasie.

Henryk Brand.



LEKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce.

Zawody o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce, które odbyły się w ubiegłym tygodniu w Warszawie, nie przyniosły naogół zbyt wiele pocieszającego. Gdyby nie to, że znane do pewnego stopnia są i usprawiedliwione „okoliczności łagodzące“ — wrażenie mogłoby być zgoła ujemne. W rząd tych okoliczności zaliczamy zbyt późne ustalenie terminu mistrzostw, brak treningu zawodników, przerwę wakacyjną i t. d.

Nie mniej jednakże wyniki osiągnięte są mniej niż średnie i rzucić mogą niedwuznaczny cień na entuzjazm naszych kół sportowych przed Olimpjadą. Ostatni ten rok przed Igrzyskami wykazał, że lekka atletyka ugrzęzła bardzo silnie na mieliźnie i zdjąć jej stamtąd nie będzie można zapewne przed czasem nie małym.

Wystarczy dla zobrazowania sobie tego, co teraz mamy w lekkiej atletyce, porównawczo przedstawić zeszłoroczne i obecne mistrzostwa Polski.

Bieg na 100 m., najlepsza stosunkowo konkurencja polska. Rekord polski 11 sek. Zeszłoroczne mistrzostwa: 1. Piątkowski 11·4, 2. Sośnicki, 3. Szenajch, 4. Dobrowolski. Mistrzostwa tegoroczne: 1. Szenajch Warszawianka w czasie 11·4, 2. Sośnicki Polonia o pierś, 3. Dobrowolski. Przegrupowanie widoczne, nowych nazwisk niema. Zwycięzca dziś prawie bez konkurencji, czego dowiódł zwyciężając mimo poważnej straty na starcie. Czas wskutek tego nie najlepszy.

Bieg na 200 m. Rekord polski 22·8. Zeszłoroczne mistrzostwa: 1. Piątkowski 23·4, 2. Rothert, 3. Weiss. Mistrzostwa tegoroczne: 1. Rothert Polonia 23·3, 2. Weis A.Z.S. 20 cm. w tyle. Stan prawie równy zeszłorocznemu, nowych sprinterów brak. Bieg ten powinien trenować także Szenajch.

Bieg 110 m. z płotkami. Rekord polski 16·2. 1. Chełmicki AZS. 18·4, 2. Gilewski Pentatlon, 3. W. Kuchar Pogoń. Mimo tego, że zwycięzca jest niezaprzeczonym talentem biegacza z płotkami, wynik jest bardzo słaby. Stary rekord Garczyńskiego — „murowany“.

Bieg 400 m. Rekord polski 53 sek. Zeszłoroczne mistrzostwa: 1. Swiętochowski 56·4, 2. Krumholz, 3. Dręgiewicz. Tegoroczne mistrzostwa: 1. Rothert Polonia 53 sek., 2. Weis AZS. o pierś w tyle, 3. Swiętochowski Polonia. Zwycięzca wyrównuje rekord polski, posiada styl piękny i dobrą taktykę.

Bieg 400 m. z płotkami: 1. W. Kuchar Pogoń 1:03·2, 2. Rykowski Polonia kilkanaście metrów w tyle. Czas zwycięzcy jest rekordem polskim, dotychczas bowiem konkurencji tej oficjalnie nie rozegrano.

Bieg 800 m. Rekord polski 2:04·6. Zawody zeszłoroczne 1. Swiętochowski 2:13·6, 2. Dręgiewicz, 3. Karczewski. Mistrzostwa tegoroczne 1. Karczewski AZS. 2:08·2, 2. Kawa Pogoń, 3. Jaworski AZS. Zwycięzca poprawia się widocznie, czas jednak w dalszym ciągu mierny.

Bieg 1500 m. Rekord polski 4:16·9. Zeszłoroczne mistrzostwa 1. Ziffer 4:37·4, 2. Jucewicz, 3. Kurletto, 4. Kawa. Mistrzostwa obecne 1. Kawa Pogoń 4:25·8, 2. Baran Pentatlon, 3. Karczewski AZS. Wynik ciągle jeszcze bardzo słaby, mimo że lepszy od zeszłorocznego.

Bieg 5000 m. Rekord polski 16:20. Mistrzostwa zeszłoroczne 1. Ziffer 16:20, 2. Baran, 3. Kurletto. Mistrzostwa tegoroczne 1. Kostrzewski ŁKS. 16:56·8, 2. Kosicki 60 pp., 3. Ziffer Legja. Wynik więcej niż słaby, ogólne obniżenie się poziomu biegaczy.

Bieg 10.000 m. Rekord polski 34:33·4. 1. Dajewski Stella 36:49·7, 2. Wlazło 40 pp., 3. Eyssymont Warszawianka. Wynik bardzo słaby, forma bardzo prymitywna.

Bieg 4x100 m. Rekord polski 46·7. 1. Polonia 46·7, 2. Warszawianka, 3. Pentatlon.

Bieg 4x400. Rekord polski 3:41·6. W mistrzostwach tegorocznych wygrywa walk-over AZS. w czasie 3:48.

Skok w dal. Rekord polski 6·45. Zawody zeszłoroczne 1. Dobrowolski 5·95, 2. Sośnicki 5·93, 3. Swiętochowski 5·86. Mistrzostwo tegoroczne zdobywa 1. Sośnicki Polonia 624·5, 2. Herhold Wilno 586, 3. Adamczyk Pentatlon 576. Jak widać, postępu nie ma żadnego, wynik nawet w porównaniu z rekordem polskim bardzo mizerny.

Skok wzwyż. Rekord polski 1·76 m. Zeszłoroczne mistrzostwa 1. Gruner AZS. 1·58, 2. Loth 1·51, 3. Pawski 1·48. W tegorocznych mistrzostwach 1. Kuchar Pogoń 1·65, 2. Gruner AZS. 1·62, 3. Loth 1·60. Wynik, jak widzimy, nie najlepszy. Nazwiska ciągle prawie te same.

Trójskok. Rekord polski 13·06. Zeszłoroczne mistrzostwa 1. Sośnicki 11·76, 2. Karczewski 11·56, 3. Bauer 11·29. Tegoroczne mistrzostwa 1. Sośnicki Polonia 12·81, 2. Gilewski Pentatlon 12·03, 3. Konopacki Pentatlon 11·50. Sośnicki, posiadacz rekordu, utrzymuje się stale na wyżynie.

Skok o tyczce. Rekord polski 3:27. Tegoroczne mistrzostwa 1. Adamczyk Pentatlon 3·20, 2. Cybulski Pogoń 3·10, 3. Konarzewski Sobieszyn 2·90.

Rzut oszczepem. Rekord polski 52·75. Zeszłoroczne mistrzostwa 1. Szydłowski 49·975, 2. Gruner 48·89, 3. Chełmicki 44·20. Tegoroczne mistrzostwa 1. Szydłowski Pogoń 51·65, 2. Gruner AZS. 44·46, 3. Chełmicki AZS. 44·32. Posiadacz rekordu Szydłowski, utrzymuje się stale na wyżynie bezkonkurencyjnej. Charakterystyczny dla tej konkurencji brak przegrupowania, zawodników nowych brak. Znaczny spadek formy u Grunera.

Rzut dyskiem. Rekord polski 40·60 m. Zeszłoroczne mistrzostwa 1. Szydłowski 38·55, 2. Baran II. 38·02, 3. Cybulski. Tegoroczne mistrzostwa 1. Szydłowski Pogoń 38.38, 2. Cybulski Pogoń 35·91, 3. Koziełł AZS. Lublin 34·74. Szydłowski i Cybulski, nadal najlepsi, z nowych sił przybywa Koziełł, fizycznie doskonały, bardzo jeszcze jednak surowy.

Rzut kulą. W tegorocznych mistrzostwach pada nowy rekord polski: 1. Baran Pentatlon 11·98, 2. Szydłowski Pogoń 11·16, 3. Łucki Pogoń 10·95. Dotychczasowy rekord polski wynosił 11·60 m.

Rzut młotem po raz pierwszy oficjalnie rozegrany i ustanowiony rekord polski: 1. Szydłowski Pogoń 22·29, 2. Znajdowski Polonia 20·10, 3. Łucki Pogoń 19·63. Wynik będący rekordem polskim, bardzo słaby.

Zawody pań.

Skok w dal: 1. Rzeźnicka Warsz. 4·35 m. (rekord polski), 2. Gwizdałówna Pogoń 4·11, 3. Szmendziukówna Pogoń 4·09. Dotychczasowy rekord 4·07 m.

Rzut oszczepem: 1. Dzitczukówna Pogoń 21·20, 2. Jabłczyńska AZS. 13·70, 2. Klukowska Polonia 12·80.

Rzut kulą: 1. Dzitczukówna Pogoń 8·05 m. (rekord

polski), 2. Jabłczyńska AZS. 6·26, 3. Szmendziukówna Pogoń 5·79 m.

Skok wzwyż: 1. Dzitczukówna Pogoń 1·26 m. (rekord polski), 2. Jabłczyńska AZS. 1·21 m., 3. Rzeźnicka Warsz. 1·21 m. Dwa ostatnie miejsca rozstrzygnięto losem.

Bieg 60 m.: 1. Rzeźnicka Warsz. 8·6 sek., 2. Szmidówna Polonia, 3. Szmendziukówna Pogoń.

Bieg 100 m.: 1. Rzeźnicka Polonia 14·1 s. (rekord polski), 2. Szmendziukówna Pogoń, 3. Szmidówna Polonia.

Bieg 200 m.: 1. Kwaśniewska Polonia 31·4 s. (rekord polski), 2. Szmidówna Polonia, 3. Gwizdałówna Pogoń.

Bieg 65 m. z płotkami: 1. Szmidówna Polonia 13·1 sek., 2. Baranówna Polonia, 3. Dzitczukówna Pogoń.

Bieg 4x60 m.: L. K. S. Pogoń 34·9 sek.

Bieg 4x100 m.: 1. L. K. S. Pogoń 58·9 s., Zarugiewiczówna—Karczmarzówna—Gwizdałówna—Szmendziukówna (rekord polski), 2. Warszawianka.

* * *

Rzecz jasna, że zestawienie podobne jest w dużym stopniu „papierowem“, niemniej jednakże bardzo często oddaje faktyczny stan rzeczy. Wiemy że, jako wyraz oficjalny, mistrzostwa te nie są pod względem wyników odzwierciadleniem maksimum tego na co nas stać. Przerwa wakacyjna, brak treningu, nie zaduże zainteresowanie się zawodami, ułożyły się na obraz negatywny. Ogólnego postępu brak; jeśli nie mowimy o cofnięciu się w tył, to w każdym razie nie poszliśmy naprzód.

* * *

Zawody przy dobrych chęciach organizatorów, odbyły się naogół nie gładko, tu i ówdzie można było uniknąć niepotrzebnych błędów, zwłaszcza technicznych. Dobrym pomysłem było urządzenie części zawodów, podczas meczu Polonia—Cracovia. Wielotysięczna publiczność miała sposobność przekonania się, że i na zawodach lekkoatletycznych znajdzie się coś do widzenia. *f.*

Z żeńskiej lekkiej atletyki w Niemczech. W związkowych zawodach lekkoatletycznych dla pań o mistrzostwo Niemiec osiągnięto następujące najlepsze wyniki: 100 m. Wittmannowa S. C. Charlottenburg, sztafeta 4x100 m. Berliner S. C. 54·6 sek., skok w dal Rademacherowa z Brandenburgu 4·72 m., skok w zwyż Müllerowa z Torgau i Voigtowa z Brandenburgu 1·38 m., rzut oszczepem Wittmannowa 30·45 m., rzut dyskiem Hennochowa z Berlina 26·62, rzut kulą Reinhardtowa Spielvereinigung Lipsk 8·55.

Edwin Carr w... Ołomuńcu. Ołomuniecka Y.M.C.A. zaprosiła Carra, by zapropagować w mieście tym wśród sportowców i widzów lekką atletykę. Na zawody z udziałem Carra zjawiło się aż ... 250 do 300 widzów. Jest to skandal niebywały — ale Czeski Związek Lekkoatletyczny pokazał australijczykowi, który objechał już pół świata ... Ołomuniec. W Polsce poza Warszawą, Lwowem czy Krakowem, Carrowi Radomia byśmy przecie nie pokazali. Daleko nam do pewności siebie, spotykanej u czechów.



ENNIS.

Australja zwycięża Japonję. W finale rozgrywek o „Davis-coup“ w Chicago, Japonja po trzecim meczu prowadziła 2:1. Po jednej grze pojedynczej zdobyła Australja i Japonja a grę podwójną Japonja. W trzeciej grze pojedynczej stanęli naprzeciw siebie Anderson (Australja) i Skimidru (Japonia). Anderson niespodziewanie lekko zwyciężył 6:0, 6:3, 6:3. Anderson pokazał mistrzowską grę i zachwycał zebranych w liczbie 4.000 widzów swoimi wspaniałymi volley'ami, na które japończyk nie mógł znaleść środka. Także i Hawkes (Australja) szybko skończył z Fukudą (Japonja) 6:3, 6:4, 6:3. Gra była równie piękną — tempo gry bardzo szybkie. Australja zdobyła dla siebie w ten sposób trzeci mecz w tegorocznym Davis-coupie i ma rozegrać obecnie finał z Francją, zwycięzcą grupy europejskiej. Tymczasem w Bostonie pokonał dnia 16 sierpnia Auderson (Australja) francuza Lacoste 7:5, 6:3 i 6:4 a Hawkes (Australja) francuza Brugnona 6:3, 6:1 i 7:5.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Zakopanego.

W dniach 24—27 sierpnia na boisku Hotelu „Stamary“ odbył się turniej o mistrzostwo Zakopanego. Turniej zgromadził 25 uczestników ze wszystkich prawnie miast Polski, a także wielu graczy francuskich ze Sporting klubu w Paryżu (pani Depré, panowie Imbs i Salles) co nadało mu charakter międzynarodowy.

Mistrzostwo Zakopanego w grze pojedynczej wygrał po raz drugi pan Feliks Łabuński (Zakopane) po długiej i obfitej w bardzo piękne momenta walce z panem Salles (Paryż) Gra trwała prawie dwie godziny i gracze walczyli o każdą piłkę. Pan Salles ma bardzo ładny styl gry, backhand i unika gry u siatki, Łabuński ma grę bardzo urozmaiconą i planowaną, szczególnie zaś jest pewnym u siatki. Ta przewaga jego u siatki, a także zimna krew i rutyna dało mu zwycięstwo.

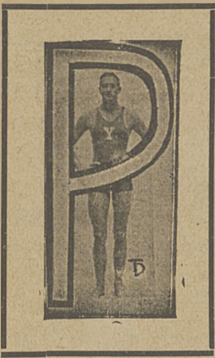
Mistrzostwo Zakopanego w grze podwójnej wygrali bezkonkurencyjnie panowie Łabuński—Salles u Cwieka—Kraszewskiego. Grę podwójną pań i panów wygrali pani Skarżyńska (Warszawa) i Łabuński, bez gry u Dubieńskiej—Zachar (Kraków) z powodu wyjazdu Zachara przed końcem turnieju. Trzeba zaznaczyć udział pani Dubieńskiej w grze pojedynczej z panami, pani Dubieńska pobiła Broniowskiego 6—1, 6—0, ale uległa w drugiej kolejce Łabuńskiemu, z wynikiem 6—4, 5—7, 0—6.

1. Gra pojedyncza o mistrzostwo Zakopanego. Półfinały: Salles u Arnstajn—Cwieka 4—6, 6—3, 6—4. Łabuński u Mückenbruna 6—2, 6—4. Finał: Łabuński u Salles 6—4, 7—5, 3—6, 7—5.

2. Gra podwójna pań i panów o mistrzostwo Zakopanego. Półfinały: Łabuński—Salles z Imbs—Janowski 6—0, 6—3. Kraszewski—Cwiek z Kleeberg—Mückenbrun 6—1, 6—0. Finał Łabuński—Salles z Kraszewski—Cwiek 6—2, 6—2, 6—4.

3. Gra podwójna pań i panów. Półfinały: Skarżyńska—Łabuński z Depré—Salles 7—5, 6—4. Dubieńska—Zachar z Gotesmanowa—Kwaśniewski 6—1, 6—0. Finał: Skarżyńska—Łabuński z Dubieńska—Zachar.

Zwycięzcy otrzymali piękne nagrody ofiarowane przez Komisję Uzdrojowiskową, Towarzystwo budowy Hotelu „Bristol“ w Zakopanem, Oddziały banków w Zakopanem i osoby prywatne. *T. K.*



PŁYWANIE.

Zawody pływackie o mistrzostwa Polski na rok 1923.

Odbyte w niedzielę dnia 2-go września br. w Krakowie w pływalni Parku Krakowskiego zawody pływackie o mistrzostwa Polski były przedsięwzięciem udanem w każdym kierunku ponad najśmielsze nawet oczekiwania. Organizująca je z polecenia Polskiego Związku Pływackiego w Warszawie — Sekcja Pływacka Akademickiego Związku Sportowego zdała przed forum naszego świata sportowego chwalebne świadectwo ze swej żywotności, daru organizacyjnego i pełni najlepszej woli. Już sama, żeby się tak wyrazić, oprawa zawodów musiała zostawić na każdym obecnym niezatarte wrażenie. Basen z dokładnie wytyczonemi torami, tablice torowe, bogata dekoracja pływalni, muzyka, sprawnie jak w zegarku działająca organizacja i t. p., przyczyniły się zarówno do uświetnienia tej uroczystości sportowej, jak i do osiągnięcia pomyślnych wyników sportowych. AZS. mógł dopiero na 2 tygodnie przed zawodami przystąpić do ich organizacji i tylko dzięki niezwykle ofiarnej pracy członków komitetu organizacyjnego w osobach pp. Fächera, Ferensa, Popielównej, Szumskiego, Linnemanna, Rollego i Wątockiego mógł on podołać temu nad wyraz odpowiedzialnemu zadaniu.

Naczelnikiem zawodów był prof. dr. Walery Goetel, wiceprezes PZP. i prezes AZS. Kraków, PZP. reprezentował prof. Wittig z Warszawy, który pełnił funkcje sędziego głównego oraz pułk. inż. Bobkowski z Warszawy, ogólne kierownictwo biegów i skoków spoczywało w rękach p. Fächera i Linnemanna, sekretarjat zawodów prowadził p. Eug. Baszkoff.

Przechodząc z kolei do omówienia części sportowej zawodów — podkreślić należy wielki postęp w rozwoju naszego pływactwa, wyrażający się w licznym udziale zawodników z 8 różnych klubów pływackich z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Bielska (Poznań i Wilno nie zgłosiły ani jednego zawodnika) oraz widocznej już rutynie sportowej i poprawnem zachowaniu się zawodników. Szczególnie zawodnicy z Wojskowego Klubu Wioślarskiego z Warszawy swoim spokojem, taktem i ścisłem stosowaniem się do wskazówek kierownika zawodów — robili na wszystkich obecnych nad wyraz sympatyczne wrażenie. Bardzo pocieszającym objawem jest udział w zawodach sekcyj pływackich naszych klubów piłki nożnej (Cracovia, Makkabi i t. p.), widać, że zasada wszechstronności znajduje w kierownictwach klubów bardzo rozważnych zwolenników.

Mistrzostwa, zdobyte na niedzielnych zawodach były bardzo rozstrzelone: WKW. Warszawa zdobył 2 mistrzostwa, w tem nagrodę gen. Sikorskiego dla zwycięskiej sztafety, 3 mistrzostwa zdobył AZS. Kraków, po jednym Cracovia Kraków, Jutrzenka Kraków, Pogoń Lwów, Makkabi Kraków. Nagrodę wędrowną prof. dra Juljana Nowaka dla zwycięzcy w wyścigu na 400 m. w stylu dowolnym zdobył p. Zajst z Pogoni lwowskiej.

W skokach panów zdobył mistrzostwo Swiszczowski AZS. Kraków. Drugie miejsce uzyskał Wajcht z AZS. Warszawa. Wajcht, który skakał dobrze, wskutek zdenerwowania wyścigiem na 100 m., w którym brał poprzednio udział, obniżył wartość swoich skoków brakiem spokojnej i poprawnej postawy na skoczni oraz niepewnym rozbiegiem.

W tym właśnie punkcie górował zdecydowanie Swiszczowski — co musiało wpłynąć na całokształt oceny skoków. Niewielkie odchylenia od poprawności skoków wykazywali Fogiel, Sieńkowski i Danziger. Szczególnie ci dwaj ostatni są pierwszorzędnym materjałem na skoczków.



Nagroda wędrowna m. Warszawy
zdobyta przez A. Z. S. Warszawa w biegu łodzi ośmiowiosłowych.

W skokach pań zwyciężyła pewnie p. Estreicherówna. Poprawnie skakała p. Porębska. Zawodniczki z Makkabi warszawskiej zrobiły bardzo korzystne wrażenie: postawa poprawna, rozbieg i szczególnie odbicie silne, pewne i śmiałe.

Niespodzianką było zwycięstwo inż. Seweryńskiego nad naszym najlepszym polskim crawlistą Wajchtem. Wajchta, który posiada w crawlu równy, piękny i wydatny w pociągnięciu styl — prześladował pech (Wajcht skrzyżował tor). Bardzo ciekawą była walka między naszymi najlepszymi piersiowcami Ferensem z AZS. Kraków i Schönfeldem z Makkabi Kraków, którą rostrzygnął na swą korzyść Schönfeld długością 3 metrów. Pierwszy i drugi posiadają długi i równy styl, zbliżyli się dzięki temu do lepszej klasy zagranicznej. Zajst z Pogoni lwowskiej był w wyścigu na 400 m. bez konkurencji (uderzająco duża różnica w czasie Zajsta i zeszłorocznego zwycięzcy Jurkowskiego 7;21·8—8:11). Zajst płynął ładnym over'em. Na 100 m. powinien jednak ten utalentowany i sympatyczny sportsmen przejść koniecznie do crawla. W wyścigu na grzbiecie zwyciężył Smolka (Cracovia), który płynął stylem niemieckim. Nasi grzbietowcy powinni koniecznie rozpocząć próby z crawlem plecowym, który jest wszak łatwiejszym od tego stylu na piersiach. Czasy będą może gorsze, ale postęp istotnym. Sztafetę panów zdobyła po zaciętej walce drużyna WKW. Warszawa.

Duży postęp, choćby w starcie nowych zawodniczek — widać wśród pań, które płyną jednak w wyścigach w stylu dowolnym na piersiach. Dobry styl posiadają Popielówna, Lubieńska, Czaplicka, Królówna i Schreiberówna (zwyciężczyni na 100 m. — 2:03·5), Witkowska, Otorowska i Dawidowska płynęły dobrze w sztafecie i szkoda tylko, że nie miały sposobności zmierzyć się z zawodniczkami z Warszawy i Lwowa.

W sobotę dnia 16 bm. odbyły się przedbiegi do zawodów. Szczegółowe wyniki z zawodów dnia 2 b. m.:

Skoki panów. 1). Swiszczowski Adam (A. Z. S. Kraków) 10·58 p. 2). Wajcht Czesław (AZS Warszawa) 9·7 p. 3). Fogel Zygmunt (Makkabi Warszawa) 9·17 p. 4). Sieńkowski Kazimierz (Cracovia) 8·8 p. 5). Danziger Edi (Hakoah Bielsko) 7·61 p.

Skoki pań. 1). Estreicherówna Ewa (AZS Kraków)

10·55 p. 2) Frydmanówna Eugenja (Makkabi Warszawa) 9·25 p. 3). Porębska Halina (AZS Kraków) 8·78 p. 4). Spirówna Regina (Makkabi Warszawa) 7·65 p.

Wyścigi. I. 100 m. panów styl dowolny. 1). Inż. Seweryński Leonard (WKW Warszawa) 1:28·8. 2). Por. Kuncewicz Władysław (WKW Warszawa) 1:31·8.

II. 100 m. panie styl dowolny. 1). Schreiberówna Olga (Jutrzenka Kraków) 2:03·5. 2). Czaplicka Jolanta (Cracovia Kraków) 2:03·8. 3). Witkowska Lula (AZS Kraków).

III. 100 m. panowie styl grzbietowy. 1). Smolka Edward (Cracovia Kraków) 1:44·8. 2). Jurkowski Jerzy (WKW Warszawa) 1:48·6. 3). Lerner Fryderyk (Hakoah Bielsko) 1:55·6.

IV. Wyścig rozstawny pań 4x55·20 (długość basenu). 1). AZS Kraków II (Witkowska Lula, Królówna Anna, Królówna Marja, Otorowska Irena) 3:27·5. 2). AZS Kraków I (Estreicherówna Ewa, Lubieńska Marja, Dawidowska Marja, Popielówna Irena) 3:28·6.

V. 200 m. panowie styl klasyczny. 1). Schönfeld Ernest (Makkabi Kraków) 3:38·7. 2). Ferens Stanisław (AZS Kraków) 3:42·8.

VI. 400 m. panowie styl dowolny. Nagroda wędrowna b. prezydenta ministów prof. dr. Juljana Nowaka. 1. Zajst Franciszek (Pogoń, Lwów) 7:21·8, 2. Jurkowski Jerzy (W. K. W., Warszawa) 8:11, 3. Daszyński Stefan (AZS. Kraków) 8:41·4.

VII. 400 m. panie styl dowolny. 1. Estreicherówna Ewa (AZS. Kraków) 9:13·5, 2. Popielówna Irena (AZS. Kraków) 9:25·6.

VIII. Wyścig rozstawny panów 4x45·20 (długość basenu). 1. W. K. W. Warszawa (Kuncewicz Władysław, Dobrowolski Kazimierz, maj. Szanderowski, inż. Seweryński Leonard) 2:21·2, 2. Jutrzenka Kraków (Ritterman Juljusz, Ritterman Zygmunt, Wachtel Roman, Zins Zygmunt) 2:40·4, 3. Makkabi Kraków (Soldinger Szymon, Billig Wihelm, Klein, Schönfeld Ernest).

Poza programem odbyła się próba pobicia rekordu polskiego na 100 m. stylem dowolnym przez p. Zajsta Franciszka (Pogoń Lwów). Osiągnięty czas 1:34·4.

Na zakończenie zawodów odbyło się zebranie towarzyskie w gościnnej przystani Oddziału Wiośl. „Sokoła" Krakowskiego, gdzie do zebranych zawodników przemówili prof. Dr. W. Goetel z Krakowa, prof. Wittig z Warszawy, znany i zasłużony działacz na gruncie warszawskim oraz prezes OWSK. p. Szczepański; poczem wynik zawodów odczytał sekretarz PZP. p. Semadeni, którego zasługą i owocem ofiarnej pracy jest w dużej mierze tak rekordowo szybki i pomyślny rozwój u nas sportu pływackiego. *E. Baszkoff.*

Mistrzostwa Niemiec w pływaniu odbyły się w Eberfeld w dniu 11 i 12 sierpnia br. Udział zawodników bardzo liczny, wyniki dobre. Sztafeta 4x200 m. Hellas Magdeburg 9:39·2. Panie na grzbiecie 100 m. 1. Rehborn Bochum 1:30·8, 2. Simon Hamburg 1:31, 2. Funke Eberfeld 1:33·2, skoki pań 1. Hermes Bolonja 59 p., 2. Krumme Barmen 57 p., 3. Hamacher Kolonja 50·8, 400 m. styl dowolny panowie 1. Heinrich Lipsk 5:33·4 (rekord niemiecki), 2. Vierkötter Kolonja 5:45, 3. Georges Madgeburg 5;56, 100 m. grzbiet panowie 1. Frölich Magdeburg 1:16, 2. Skamper Kolonja 1:16·8, 3. Hülser Krefeid 1:20·8, sztafeta na piersiach 3x100 m. 1. Rhenus Kolonja 4:11·2, 2. Hellas Magdeburg 4:11·6, 100 m. na boku 1. Kramer Wrocław 1:14·8, 2. Maertens Berlin 1:15·2, 3. Benepe Magdeburg 1:15·6, panie: sztafeta 3x100 m. 1. Bille Hamburg 5:06·2, 2. Duisburg S. C. 15:34·8. Mistrzostwa w skokach 1. Dr. Lechnier Dessan 117·6 p., 2. Wiesel Lipsk 114·8 p., 3. Luber Berlin, 100 m. dowolny styl panie 1. Rehborn Bochum 1:22·8, 2. Büns Bille-Hamburg 1:27·8, 100 m. styl dowolny panowie 1. Heinrich Poseidon-Lipsk 1:04·4, 2. Kithe Lipsk 1:07·6, 3. Eitner Brema 1:08, 100 m. styl klasyczny dla pań 1. Murray Poseidon-Lipsk 1:35, 2. Simon Bille-Hamburg 1:36·6, 3. Clairmont Akwizdan 1:40, 1500 m. styl dowolny panowie 1. Viekötter Kolonja 23:18·8, 2. Skamper Kolonja 25:46·6. Czasy odcinkowe: 100 m. 1:14, 200 m. 2:45, 300 m. 4:18, 400 m. 5:55, 500 m. 7:27, 1000 m. 15:23. 100 m. na piersiach panowie 1. Rademacher Hellas-Magdeburg 1:18·6 (rekord), 2. Sommer Kolonja 1:21·1, 3. Harbordt Hamburg 1:24·2.

Amerykański trener pływacki przyjeżdża do Niemiec dla studjowania stylu klasycznego? Uniwersytet w Yale w Stanach Zjedn. zamierza wysłać trenera swoich pływaków i graczy w piłkę wodną Roberta I. Kiphutha w celu przestudjowania metod treningu, do Europy. Oświadczył on, że mimo światowych zwycięstw pływactwa amerykańskiego, kres doskonałości jest jeszcze nieosiągnięty i poza Ameryką można się czegoś nauczyć. Amerykańskie rekordy światowe zawdzięczyć należy przedewszystkiem rozwojowi crawla, styl klasyczny jako wyścigowy jest w Ameryce zaniedbanym. Pływa się go coprawda, ale nie na zawodach pływackich. Ponieważ Niemcy przodują w świecie w stylu klasycznym, Ameryka chce się zapoznać dlatego z ich metodami treningu i pływania. Mimo wszystko Ameryka wydała w ostatnich czasach parę wielkości na tem polu. I tak zaliczyć tu należy Skeltona a przedewszystkiem młodego i przyszłego mistrza Jamesa Elgana, który 50 y. przepłynął w 30 sek. a 100 y. w 1:09·4. Skelton przepłynął 200 y, w 2:35. Także i młoda mistrzyni w pływaniu na piersiach z Milwauke Eleonora Colleman, która 50 y. płynęła w 38·2 a 100 y. w 1:27 i ustanowiła tem rekordy, uchodzi jako poważna konkurentka na Olimpjadę 1924. Nowo-yorczyk Handley wydał niedawno książeczkę p. t. „Pływanie i opanowanie krążenia krwi", w której podaje on nowy styl w pływaniu na piersiach; różni on się od starego głównie ruchami ramion. Ramiona ciągną krócej i są skierowane więcej ku dołowi niż dotychczas. Trzeba dodać, że i w Niemczech pracowano po wojnie dużo nad udoskonaleniem ruchów rąk. by zredukować wydatek energji i wielkość tarcia. Tym ulepszeniom stylu należy przypisać zwycięstwa Rademachera, Sommera i Baehre'go w Göteborgu.

Mistrzostwa Włoch. W trzy dni trwających zawodach o mistrzostwo Włoch w pływaniu udział zawodników był tak liczny, że trzeba było w każdym wyścigu urządzać szereg przedbiegów. We finałach uzyskano następujące wyniki: 100 m. panie Cevasco Luigiana 1:46·8, 400 m. na piersiach 1. Biach Emerico 7:36·2, 2. Bravin 7;49·6, 3. Peroni 8:24, 1500 m. Sachuer Antonio Sampierdarena 24:46·6, 100 m. styl dowolny Frasinetti Agostino Sampierdarena 1;11·2, panie 300 m. Cevasco Lugiana Sportiva Sturla 6:05, sztafeta 4x200 m. C. M. E. F. S. 11;39·2, 200 m. na piersiach Andreancich Ottone Tryest 3:17, 400 m. styl dowolny Bisagno Giglio 6:03·4.

Węgierskie mistrzostwo w piłce wodnej. III. okręg T. B. w ostrej grze zwyciężył F. T. C. 9:7, do pauzy prowadziła F. T. C. 3:0 a czas prawidłowy gry wykazywał stosunek 5:5.

W mistrzostwach Szwecji zwyciężył Arne Borg na 500 m. w stylu dowolnym w 7:02·2 łatwo nad Ake Borgiem, w 200 m. w 2:33·8, w 1500 w 22:26·6, w 100 m. na grzbiecie w 1:20·6, w sztafecie 4x100 m., w której klub jego wygrał w rekordowym czasie 4:30·4, płynął on 100 m. 1:03·2.

Rumunja—Polska 1:1 (1:1).

Siódme z rzędu nasze spotkanie międzypaństwowe, a drugie z Rumunją, nie spełniły nadziei, jakie wszyscy żywiliśmy. Oczekiwane z tak wielkiem pragnieniem zwycięstwo naszych barw nie spełniło się, nie udało się nam i tym razem przekonać zagranicy o prawdziwej wartości i poziomie naszego sportu piłki nożnej. Nie mamy zdaje się, szczęścia na własnej ziemi; większe sukcesy odnosili nasi piłkarze zagranicą i to spowodowało ogólne mniemanie, że drużyna nasza grywa wogóle lepiej na obczyźnie. Ale w czem tkwi przyczyna tego charakterystycznego zjawiska, trudno dociec. Nie wydaje nam się, by świadomość reprezentowania barw państwowych była na obcym gruncie większą, wszak i tu wiedzą wszyscy zawodnicy o swojem posłannictwie. Ale może u siebie, wśród swoich czują się nasi piłkarze pewniejszymi i stąd może bardziej — zarozumiałymi, przez co niejednokrotnie zapomina się o właściwym celu. To przypuszczenie nasuwa się mimowoli, gdy porówna się grę naszych reprezentatywnych zagranicą i w domu. Tu i tam, każdy z zawodników daje z siebie wszystko najlepsze, ale tu i tam inny jest efekt tych usiłowań.

Przed równym prawie rokiem, uzyskaliśmy w Czerniowcach ten sam wynik w spotkaniu z reprezentacją Rumunji. Wtedy zmuszeni byliśmy wysłać naszą nienajlepszą jedenastkę na miejsce zawodów, dzisiaj mieliśmy wszystkich najlepszych do dyspozycji i to jeszcze spotkanie odbyło się na naszym gruncie — a efekt tensam. Nasi przyjaciele sportowi z Rumunji będą na pewno zadowoleni z wyniku, gdyż przed rokiem, po zawodach w Czerniowcach zupełnie otwarcie mówili, że w Polsce przegrają z różnicą kilku bramek. Czyżby w międzyczasie poziom gry Rumunów tak znacznie się podniósł? Sądzę, że nie, natomiast stwierdzić należy, że stopień naszej gry zaczyna się obniżać, co niewątpliwie jest następstwem braku kontaktu naszych klubów z czołowemi drużynami zagranicznemi. Ciężkie stosunki gospodarcze, potrafiły i w życiu naszem sportowem wybić swe piętno — ale gdzież z tem nie walczą?

Nas zawody zadowolić nie mogły i rozumiemy dobrze tych wszystkich, którzy rozczarowani opuszczali w niedzielę boisko. Mieliśmy prawo spodziewać się sukcesu naszych barw — ale tymczasem sprawdził się wynik papierowy. Tak Rumunja jak i my, przegraliśmy niedawno z Jugosławją 2:1, każdy u siebie w domu, rezultat więc 1:1 mógłby odpowiadać stosunkowi sił, ale myśmy go uzyskali na własnym gruncie — a to przecież przynosi więcej zaszczytu Rumunji. Sukcesu tego szczerze Rumunji życzymy, bo przez to i nas wreszcie przekonać musimy, że żadnych naszych zawodów międzypaństwowych nie należy lekceważyć.

Osobna wzmianka należy się naszej Komisji Trzech. Nie chcąc sprowadzić denerwującej graczy polemiki prasowej, podała ona skład naszej drużyny reprezentatywnej dopiero w ostatnim tygodniu do wiadomości publicznej i słusznie i zespół ten cieszył się nawet aprobatą większości naszych sportowców, ale nie mają oni szczęścia i niema nikogo odpowiedzialnego. P. Glabisz, jak nam wiadomo, tym razem, z powodu zajęć służbowych wogóle nie brał udziału w ustawianiu drużyny. Błędy systemu Komisji Trzech są już zbyt dobrze znane, by je znowu powtarzać, dlatego domagamy się zniesienia tej instytucji a ustanowienia kapitana związkowego, który nauczony błędami Komisji, wystrzegałby się ich w przyszłości.

Zewnętrzny obraz

imprezy był taki, jaki się zazwyczaj spotyka na zawodach międzypaństwowych. Niepewna rankiem pogoda, zamieniła się po południu w wymarzoną aurę piłkarską a pod koniec zawodów nawet słońce zaglądało wprost w oczy naszemu Lothowi. Toteż cały światek sportowy Lwowa jak i wiele gości z prowincji a nawet Krakowa, otaczało jeszcze długo przed godziną czwartą, wspaniałe boisko Czarnych. Nowy ten park sportowy, budowany przez znanego sportowca inż. Christelbauera, zasługuje na szczegółowy opis, ale odkładamy to aż do zupełnego wykończenia parku. W każdym razie ramy były imponujące i około 12.000 widzów oczekiwało z wielką niecierpliwością mającego się odbyć spotkania. Organizacja zawodów szwankowała pod wielu względami, ale można to położyć na karb braku doświadczenia LZOPN w urządzaniu podobnego widowiska a częściowo i przypadkowi. I tak drużyna rumuńska, która jechała z Siedmiogrodu nie była na dworcu kolejowym przez nikogo oczekiwaną, gdyż przyjazdu gości spodziewano się pociągiem idącym od Sniatyna. Dopiero jakiś przygodny sportowiec zawiadomił o przyjeździe Rumunów dr. Tad. Kuchara, który natychmiast zajął się gośćmi. Również za mało troszczono się o sędziego p. Koppebela — którego wiecznie poszukiwano. Drużyna rumuńska przybyła pod przewodnictwem swego prezesa Związku p. Marco Gebauera i kapitana związkowego dra Morara, a towarzyszyli jej trzej dziennikarze: red. „Sportclet" (Zycie Sportowe) dr. Aleksander Steiner, dyr. Agencji telegraficznej Reder i red. „Sporthirek" (Wiadomości Sportowe) dr. Wilhelm Erös.

Ocena drużyn.

Wynik nierozstrzygnięty nie odpowiada w zupełności przebiegowi zawodów. Drużyna nasza była częściej stroną atakującą i miała więcej dogodnych szans do uzyskania dalszych bramek. Szybkie wyczerpanie się drużyny, nieumiejętna ekonomja sił oraz lekkomyślność i niedyspozycja pewnych graczy pozbawiły nas zwycięstwa.

D r u ż y n a p o l s k a nie przedstawiała się tak jednolicie jak jej przeciwnik, mimo to potrafiła ona nierówności te miejscami usunąć. Przed bramką przeciwnika mieli wprawdzie przewagę, ale strzały naszych napastników były niecelne lub za słabe. Goście rzadziej bawili pod naszą bramką, ale przez swą szybkość, dobry start i doskonałą grę głową, w czem nad nami górowali, byli zawsze wielce niebezpieczni.

Loth w bramce nie wiele miał na ogół do roboty, ale to co robił było naprawdę pierwszorzędne. Brał on stale czynny udział w grze, a przez zdecydowane wybiegi uratował niejedną poważną sytuację. Pracę jego ułatwiali mu doskonale dysponowani obrońcy, którzy skutecznie rozbijali ataki przeciwnika. Gintel złożył dalszy dowód swej prawdziwej klasy, technicznie i taktycznie doskonały. Współzawodniczył z nim w odznaczeniu się Fryc, który szczególnie w drugiej połowie osiągnął bardzo wysoką formę. Obrona była najlepszą częścią naszej drużyny i w tym składzie zdaje się, utrwaliła ona swe stanowisko w drużynie reprezentacyjnej Polski. Pomoc tym razem nie stała na wysokości zadania. Była ona niejako oderwaną częścią drużyny, która nie miała ścisłego, stałego kontaktu już to z obroną już to z atakiem. Najlepszym pomocnikiem był Cikowski, który sprawił miłą niespodziankę, gdyż mimo braku treningu grał dobrze. Pensum jego pracy mogło imponować. Synowiec jeszcze ciągle jest bez konkurenta i choć szybkonogi prawoskrzydłowy Rumunji nieraz pozostawił go w tyle, umiał Synowiec pewne niedomagania fizyczne zastąpić doskonale taktyką i rutyną. Schneider zawiódł, szczególnie w pierwszej połowie. Niewiadomo, czy trema czy niedyspozycja była powodem tego, że nic mu się nie chciało udawać. Debiutu więc jego nie można nazwać udałym.

Punktem ciężkości naszego ataku była tym razem środ-

kowa trójka; skrzydłowi mieli odegrać tylko rolę pomocniczą. Powiedzmy zaraz, gra tego napadu rozczarowała nas. Osławiona „trójka“ nie mogła zaimponować i jak mówiono, nie osiągnęła ona nawet formy, jaką wykazuje w grach swego klubu. Wszelkie dotychczasowe kombinacje napadu krakowsko-lwowskich chybiły a w niedzielę nie wykazała trójka lwowska swych zalet, wobec czego skład napadu staje się znowu problemem. Najlepszym w napadzie był Müller, który jakkolwiek nie grał na swem zwyczajnem stanowisku, spełnił swe zadanie bez zarzutu. Był on najmniej pretensjonalnym a najwięcej zdziałał. Biegi jego i podawania piłki do środka podobały się ogólnie, choć chwilami późno się decydował co z piłką zrobić. Bacz walnie przyczynił się do zdobycia bramki i grał naogół nieźle, ale przez niepotrzebne wózkowanie i mijanie przeciwników, szczególnie pod koniec zawodów, gdy walka o zwycięstwo nasze była bardzo ambitną, nie mógł zyskać poklasku. Kuchar pracował bardzo ambitnie i strzelał od serca ilekroć nadarzyła się sposobność, ale niedoszkolenie techniczne jeszcze ciągle odbija się na grze tego znakomitego sportowca. Garbień jest ciężki i za powolny i był najsłabszym punktem napadu: przez to i Szperling, który grał poniżej swej formy i zdawał się o czem innem myśleć, niż o grze, nie mógł przyjść „do głosu”.

Co się tyczy drużyny rumuńskiej, to siła jej leżała głównie w obronie. Zmęczeni tempem, odpadli częściowo w drugiej połowie gry, ale jeśli nie zostali pokonani, to zawdzięczyć to muszą wyżej wspomnianym okolicznościom i — szczęściu. Ritter był zwinny i grał bardzo ambitnie. Bramka, którą przepuścił była nie do obrony. Z obrońców lepszym był dr. Hirsch, który wybił się dobrze mierzonymi, dalekiemi wykopami oraz doskonałem ustawianiem się. Był on podporą drużyny rumuńskiej i jej najlepszym graczem. Bartla grał skutecznie, ale nie dorównywał swemu partnerowi. Z pomocników, najlepszym był Leitner a także Töth Bado był niezmordowanym. Jakobi współpracował nieźle tak z obroną jak i z napadem. Täuzer i Szilagyi na skrzydłach byli szybcy i zdecydowani, choć obrońcy nasi nie ułatwiali im zadania. Ströck II i Metek na łącznikach nie psuli niczego, ale też nie wybijali się ponad przeciętność. Natomiast Guga na środku napadu jest graczem pierwszorzędnym. Umiał on prowadzić swój atak, ale rzadko spotykał się ze zrozumieniem swoich współtowarzyszy. On był też szczęśliwym strzelcem wyrównującej bramki.

Po tradycyjnych zdjęciach fotograficznych, obdarowaniu gości kwiatami — także konsul czecho-słowacki kazał rumunom doręczyć bukiet kwiatów — i doręczeniu przedstawicielom naszego Związku rzeczywiście wspaniałego i bogatego proporca przez dr. Morara, dał sędzia p. Koppehel z Berlina znak rozpoczęcia gry.

Przebieg zawodów.

Drużyna wystąpiła w następującym składzie: Rumunja: Ritter; Bartha, dr. Hirsch; Leistner, Töth Badö, Jakobi; Tänzer, Ströck II, Guga, Matek, Szilagyi (wszyscy z Siedmiogrodu). Polska: Loth; Gintel, Fryc; Szneider, Cikowski, Synowiec; Müller, Garbień, Kuchar, Bacz, Szperling. Polska wygrywa los i wybiera bramkę. Rumuni zaczynają. Piłka mija pomocników ale Gintel odbija ją naprzód. Kilka minut badają wzajemnie swe siły zawodnicy, poczem następuje szereg szybkich i groźnych ataków Polski. Sporadyczne wypady górą likwidują doskonale usposobieni Gintel i Fryc. W 12 minucie wyrabia Kuchar pozycję Garbieniowi, ale ten strzela za wysoko. Piękną centrę Täncera pakuje Szilagyi w aut. Następuje wspaniały atak Polski: Gintel odbija piłkę do Szneidra, ten oddaje ją Müllerowi. Müller wysyła ją Baczowi, który oddaje ją Kucharowi, przyczem strzał idzie w aut. Rzut Ströcka chwyta pewnie Loth. Polska nadal atakuje ale bezskutecznie. W 20 min. wyrywa się Ströck a strzał jego zamienia Loth w róg, który idzie w aut. Gra toczy się w szybkiem tempie. Przerywają ją teraz częste foule i spalone z obu stron. W 33 min. niebezpieczeństwo pod bramką Polski mija szczęśliwie. Dalej w 34 min. następuje wspaniała akcja napadu Polski, uwieńczona zdobyciem bramki. Cikowski podaje Garbieniowi, następuje kombinacja Kuchar—Bacz—Kuchar i ten ostatni z najbliższej odległości strzela nieuchronnie bramkę dla Polski.

Polska prowadzi 1:0.

Burza oklasków. Tempo się wzmaga. Wolny z za pola karnego strzelony przez Cikowskiego broni pewnie Ritter. Nasi atakują nadal. W tem wyrywa się Szelagyi; pomoc Polski zapędzona za daleko naprzód nie może mu nadążyć. Centrę jego wbija w 39 min. Guga pięknym przyziemnym strzałem w siatkę Polski.

Rumunja wyrównała.

Następnie Polska nadal znajduje się na froncie, ale strzały Kuchara i Garbienia idą w aut. Polska uzyskuje rzut z rogu, ale wykonaniu jego staje na przeskodzie gwizd sędziego, zwiastujący pauzę.

Druga połowa gry.

Polska zaczyna ale goście zabierają jej zaraz piłkę i przeprowadzają szereg ataków, z których przebój Gugi, niezwykle efektowny był bardzo oklaskiwany. Loth wybiega przytomnie i unieszkodliwia centrę Tänzera. Atak Polski kończy się strzałem Garbienia w aut. Loth znowu wybiegiem ratuje. W 14 min. róg dla Polski obroniony przez Rittera. Gra toczy sie dalej na połowie boiska, tempo słabnie, goście szczególnie robią wrażenie zmęczonych. W 21 min. strzela Garbień, ale słupek bierze na się zadanie obrońcy. Kilka bezskutecznych ataków Polski. W 25 min. uwalnia się słońce z chmur, i pada odtąd na bramkę Polski. W następnej min. uzyskuje Sperling rzut z rogu, który mija bezskutecznie. W 26 minucie

najpiękniejszy moment dnia.

Tänzer podaje do środka a Loth atakowany przez Gugę i Meteke odbija wybiegając piłkę pięścią w pole. Liczne oklaski. Polska znowu atakuje. ale Bacz przez wózkowanie, a Sperling przez niedyspozycję psują szereg dogodnych sytuacji. Publiczność która dotychczas zachowywała się wzorowo i spokojnie — nawet sami Lwowianie dziwili się temu spokojowi — próbują grę ożywić okrzykiem: tempo! Wszystko na darmo. Jeszcze raz Loth broni brawurowo, poczem Cikowski chce ratować honor Polski. Minął pięknie trzech przeciwników, ale w należytem wykonaniu strzału przeszkodził mu — but, który w tym czasie uległ poważnemu uszkodzeniu. Rzut obronił Ritter. Po jego wykopie gwizd sędziego kończy zawody.

Sędzia p. Koppehel

należy do wybitnych działaczy związku brandenburskiego w Berlinie i prowadził już wiele zawodów międzypaństwowych i miastowych. Znać też było u niego rutynę, swobodę oraz wielkie zrozumienie gry. Prowadził on zawody bezstronnie, pewnie i dyskretnie ku najzupełniejszemu zadowoleniu obu stron. Orjentuje się szybko i interweniuje zawsze w porę. Słowem ze znajomości tej możemy być zadowoleni. Szczególną wdzięczność winniśmy też p. Koppehelowi, który mimo wielkich trudności, jakie sprawiły mu starania o uzyskanie wizy polskiej, nie uczynił nam zawodu i nie szczędząc zachodów przybył na zawody. *H Brand.*

Okręg krakowski.

Kraków.

Życie sportowe Krakowa biło ubiegłej niedzieli przyspieszonem tętnem. Mimo, że po raz pierwszy pozbawiono nas możności oglądania zawodów międzypaństwowych, mimo, że wielu miejscowych sportowców ruszyło do lwiego miasta, aby patrzeć na walkę dwóch narodów, na boiskach krakowskich rojno było i gwarno. Już bowiem od wczesnego rana rozgrywano liczne mecze o mistrzostwo klasy C. popołudniu zaś odbyły się bądź spotkania towarzyskie, bądź wyścigi kolarskie, bądź też zawody pływackie o mistrzostwo Polski. A wieczorem cała niemal brać sportowa ruszyła pod kawiarnię Bizanca, aby od goszczących tam augurów, dowiedzieć się o wyniku lwowskim. Wieści jednak nie było długo, to też tłumy zaległy ulicę, a czekającym wyzierała z oczu niespokojna ciekawość. Wreszcie około 8-mej wieczorem staruszek PAT wyszeplenił bezzębnemi usty wynik nierozstrzygnięty. Pomrok padł na dusze, ogólnie bowiem liczono się ze zwycięstwem Polski. A kiedy nadeszły dalsze szczegóły, kiedy dowiedziano się, że reprezentacja Polski mimo przewagi nie mogła uzyskać zwycięstwa, byli tacy co klnąc w duchu sport i piłkę, ruszyli go domu, gdy inni w namiętnych sporach i kłótniach wyładowywali nadmiar wezbranej w nich żółci...

Z rozegranych w Krakowie zawodów do najciekawszych należały spotkania żydowskich klubów miejscowych Jutrzenki i Makkabi z Hasmoneą ze Lwowa. Był to rodzaj nieoficjalnych mistrzostw żydowskich w Polsce, trzy najsilniejsze drużyny spotkały się na zielonej murawie, walcząc o prymat moralny.

1 września. **Makkabi—Hasmonea 7:0 (2:0).**

Pierwszy dzień przyniósł wysokocyfrowe zwycięstwo krakowskiej Makkabi, która stanęła na boisku w komplecie, a walcząc ambitnie pokonała lekko niezbyt zresztą groźnego przeciwnika. Hasmonea grała w dniu tym bardzo słabo, ogólnie zaś biorąc przedstawiała się mniej niż przeciętnie. Jestto jedenastka silna fizycznie i dość ruchliwa, walcząca ostro, chwilami nawet brutalnie, technicznie słaba, a taktycznie mierna. Gracze, stojący na równej wyżynie, posiadają zbyt ostry start do piłki, nie mają jednak pojęcia o stoppingu, celowem podawaniu i grze głową. Nawet osławione gwiazdy, jak Steuermann lub Birnbach, nie pokazały przez oba dni niczego, coby ich dobrą sławę choć w części usprawiedliwić mogło. Steuerman posiada wprawdzie ładny bieg i ostre strzały, ale jest mało ruchliwy, a o piłkę nie lubi walczyć, wskutek czego staje się niebezpiecznym tylko wtedy, gdy ma wolne pole do strzału. Zachowanie się jego na boisku pozostawia wiele do życzenia, albowiem pozując na mistrza, karci często swych współgraczy i wytyka im błędy, które sam posiada. W przeciwieństwie do niego Birnbach pracuje wiele i niezmordowanie, lecz trochę dziko i bez planu, tak, że gra jego nie może przynieść pozytywnego rezultatu. Jako środkowy napastnik grał Birnbach tylko z prawym łącznikiem, a reszty napadu nie umiał czy też nie chciał zatrudnić.

Makkabi miała w tym dniu niezbyt ciężką robotę, bo goście byli albo zmęczeni podróżą, albo traktowali spotkanie mało serjo. Dodajmy do tego rozmiękły od deszczu grunt, na którym lwowiacy poruszali się nie bardzo pewnie, a będziemy mieli powody ich dotkliwej klęski. Już w pierwszej połowie uzyskali miejscowi dwie bramki, jedną z ładnego przeboju Fischlera, drugą po udatnej walce z obrońcami i następnie ostrym strzale, oddanym przez Goldflussa, w drugiej połowie dwie bramki zdobył Schneider III, dwie Fischler, w tem jedną z karnego i ostatnią Hutterer, w tym dniu najsłabszy z graczy Makkabi. Sędziował p. dr. Lustgarten.

2 września. **Jutrzenka—Hasmonea 1:1 (0:1).**

Już dawno nie widzieliśmy podobnie awanturniczych zawodów, jak powyższe. Od początku do końca trwała na



boisku ustawiczna wrzawa, bo gracze kłócili się z sędzią, sędzia z graczami, wszyscy zaś razem z publicznością. Gdy już nie stało słów, chwycono się więcej przekonywujących środków i argumentów, bójki. Jednem słowem boisko Makkabi robiło wrażenie olbrzymiego kotła, w którym warzyły się i z którego wybuchały niskie chucie i namiętności ludzkie. Powodem zaś tego wszystkiego stało się rozstrzygnięcie sędziego p. Molknera, który po 35 min. ostrej gry, podyktował i uznał bramkę dla Hasmonei, gdy piłka przeszła, jak się zdaje ponad słupkiem bramkowym, a odbiwszy się od parkanu wróciła przez otwór w siatce z powrotem do bramki. Fakt ten spowodował gwałtowne sprzeciwy obrońcy Jutrzenki Klotza i bramkarza Mellera, których sędzia za niesubordynację zmuszony był wykluczyć. Odtąd więc grała Jutrzenka w dziewiątkę, mimo tego miała nad Hasmoneą przewagę i zdołała wynik wyrównać po przerwie z efektownego strzału prawego skrzydłowego Gumplowicza. Pod koniec meczu pobili się ze sobą Grünberg z Jutrzenki i Birnbach z Hasmonei za co ich sędzia ukarał znów wydaleniem z boiska, aż wreszcie zieloną murawę zmuszeni byli opuścić Steuermann i prawy obrońca Hasmonei za krytykowanie orzeczeń sędziego. Tym sposobem usunął p. Molkner z boiska sześciu graczy, ustanawiając rekord, trudny do pobicia. Co prawda nie mógł on nic innego uczynić, bo nawet tak dotkliwe kary nie uspokoiły rozjątrzonych umysłów. Publiczność zachowywała się podczas zawodów skandalicznie — jak zwykle zresztą na boisku Makkabi.

I. F. C. Katowice—Wisła 1;0 (0:0).

Klęska Wisły, która wystąpiła jedynie bez Reymana i Krupy, wskazuje na powolny, lecz stały spadek w formie drużyny czerwonych. Przez cały ciąg zawodów widoczna przewaga Katowiczan, grających ładnie i ofiarnie, w przeciwieństwie do Wisły, która nie umiała przeprowadzić ani jednego porządnego ataku. Tylko szczęściu mogą Wiślacy zawdzięczać swą małą stosunkowo klęskę.

O mistrzostwo klasy C.

2 września. **Cracovia III—Kadimah 5:2 (2:2).**

Makkabi II—Meteor 3:1.

Zawody te przerwano na 16 minut przed końcem, a stanowiły one przedmecz spotkania Jutrzenka—Hasmonea.

Amatorzy—Krakus 2:1. *L. K.*

Bochnia.

25 sierpnia. **W. K. S. Bochnia—T. S. Bochnia 41: (3:0).**

Gra fair, z przewagą wojskowych. Sędziował zupełnie poprawnie p. Gumplowicz z Jutrzenki.

26 sierpnia. **K. S. Urania (Kraków)—T. Ś. Bochnia 3:0.**

Kompletna przewaga krakowian, z których wybijał się prawoskrzydłowy.

Okręg wileński.

Wilno.

25 sierpnia. **Makkabi—B. O. S. O. (Białystok) 6:1 (3;1).**

Drużyna białystocka która na własnym gruncie odnosi sukcesy, gubi się zupełnie na obcem boisku i nie potrafi



K. S. Sparta (Poznań) 1913—1923.

zupełnie sprostać przeciwnikowi, posiadającemu dobry bieg i start do piłki. Makkabi miała wprost przygniatającą przewagę i osiągnęłaby łatwo dwucyfrowy rezultat, gdyby nie leceważenie, z jakiem się odnosiła do gości po utracie przez nich kilku bramek. Atak Makkabi kierowany sprawnie przez Langego miał swój najlepszy dzień w obecnym sezonie. Z pomocy wyróżnił się Stocki, z obrońców Magic.

1 p. p. Leg.—Olsza (Kraków) 3:2 (2:1).

Po zawodach BOSO. odbył się mecz 1 p. p. Leg.—Olsza. Tym razem nie przypominał 1 pułk w niczem drużyny, której tydzień temu brakowało ambicji i chęci do walki z lokalnym przeciwnikiem (W. K. S.) i potrafił się zdobyć na ambitną, ładną grę. Pierwszy zwłaszcza kwadrans należał do najpiękniejszych. Atak 1-go pułku szedł naprzód tak sprawnie i stwarzał tak groźne sytuacje pod bramką przeciwnika, że Olszy zdawała się grozić znaczniejsza przegrana. Nie bawiąc się w hyperkombinacje (dawna wada wojskowych), strzelali napastnicy 1-go pułku z każdej pozycji tak, że bramkarz Olszy nie mógł się uskarżać na brak zatrudnienia. Pierwszą bramkę zdobywa Makowski, debjutujący z powodzeniem na lewem skrzydle, gdzie odznaczył się dobrym biegiem i umiejętnońcią centrowania. Dopiero po utracie zaczyna Olsza naprawdę grać i uzyskuje przewagę nad miejscowymi. Tempo żywe obustronnie, ataki 1-go pułku rzadsze, Olsza częściej znajduje się na polu przeciwnika. Niecelne strzały i nieproduktywna kombinacja nie pozwalają na cyfrowe zaznaczenie przewagi Olszy, która przez Duźniaka zdobywa tylko jeden punkt. Do pauzy 2:1 dla 1-go pułku. Po pauzie ataki Olszy są bardziej niebezpieczne lecz tylko jeden z nich został uwieńczony powodzeniem (20 min. gry). Daleki, ostry strzał Duźniaka ugrząsł w siatce z winy Luberdy, który rzucając się, przepuścił piłkę pod sobą. Stosunek bramek wyrównany. Gra staje się obustronnie zbyt ostrą. Pod koniec 1-szy pułk naciska i oddaje kilka ładnych strzałów, które chwyta pewnie Malczyk. Decydującą o zwycięstwie 1-go pułku bramkę zdobywa Wróbel, strzałem w górny róg (z pozycji spalonej).

Drużyna krakowska była silniejszą głównie w linji pomocy, bez porównania lepszej niż w 1-szym pułku natomiast atak miejscowy był daleko skuteczniejszy, choć technicznie gorszy od krakowskiego. Bramkarz Olszy Malczyk podobał się ogólnie, natomiast Luberda był słabszy niż zwykle. Drużynie krakowskiej możnaby zarzucić zbytnią hałaśliwość na boisku i nie respektowanie sędziego. W 1-szym puł. bardzo ładnie spisał się atak i obrońca Lasota. Sędziował kpt. Drothlef za mało energicznie i uważnie przy wyłapywaniu offsidów, których obustronnie było więcej niż ich odgwizdano.

26 sierpnia. **Olsza** (Kraków)—**Makkabi 7:0 (5:0).**

Olsza mając przed sobą mało rutynowanego i znacznie od siebie technicznie słabszego przeciwnika robiła z nim co tylko chciała. Bramki sypały się jak z rogu obfitości i gdyby gra sama była przez Olszę traktowana bardziej serjo rezultat cyfrowy zwiększyłby się bodaj czy nie w trójnasób. Chwilami miało się wrażenie, że to nie gra, a zabawa w kotka i myszkę. Olsza pokazała grę piękną technicznie; taktycznie sprawiając widzom prawdziwe zadowolenie.

7 sierpnia. **Olsza** (Kraków)—**W. K. S. 8:1 (3:1).** *Tek.*

Okręg warszawski.

Warszawa.

2 września. **Legja—Warszawianka 3:2 (2:0).**

11 sierpnia. **13 pp.** (Pułtusk)—**42 pp.** (Białystok) **2:0 (0:0).**

Park Sobieskiego na Agrikoli. Zawody o mistrzostwo Okr. Korp. I. Duża przewaga znacznie lepszego 13 pp., który miał fatalnego pecha w grze. Sędziował p. H. Strzelecki.

14 sierpnia. **13 pp.—1 p. Lotnicy** (Warszawa) **4:1 (3;1).**

W ostatecznej rozgrywce o mistrzostwo O. K. I. zwyciężyła drużyna 13 pp. Wynik zupełnie zasłużony. Po zawodach otrzymała zwycięska drużyna O. K. I. piękne żetony z rąk dowódcy O. K. gen. brygady Pogorzelskiego. Sędziował kpt. Loth.

Pułtusk.

25 sierpnia. **13 pp.—Bar-Kochba** (Warszawa) **4:2 (2:1).**

Trzynastka z trzema rezerwowymi. Ulewny deszcz i rozmokłe boisko nie postawiły zawodów na wysokości sportowej.

26 sierpnia. **Bar-Kochba—Żyd. Gr. Młodz. 3:1.**

Okręg łódzki.

Łódź.

Mistrzostwa klasy C. — Półfinały.

Hakoah najpopularniejsza drużyna klasy C., która nierzadko ma na widowni swą 5000-ną publiczność, zwycięstwem nad GMS em (2:1) wybiła się za tydzień, zajmując czołowe miejsce w tabeli półfinałów grupy I-ej kl. C. Cóż z tego jednak, kiedy biało-niebiescy, po wszystkich swych ładnych wynikach z różnymi mocnymi nawet A-klasowemi zespołami, zostają pobici przez Sturm II. aż 3:1 (2:0), podczas gdy ze Sturmem I. uzyskują wynik 2:2 (2:0), — istne dziwolągi sportowe. A czem je wytłumaczyć? Czy rozmokłem boiskiem podczas zawodów ze Sturmem II. GMS. szczerze się napewno ucieszył porażką Hakoahu — zrozumiałe; szanse w ten sposób znów się wyrównują, a walka o mistrzostwo zyskuje na ciekawości. W grupie drugiej na czoło wysuwa się Concordia. Zespół o niezłych walorach sportowych.

Okręg górnośląski.

Katowice.

2 września. **K. S. Cracovia—S. K. Diana 2:0.**

Rewanżowe to towarzyskie spotkanie, rozstrzygnęła na swą korzyść osłabiona drużyna Cracovii (5 graczy w reprezentacji we Lwowie i t. d.). Gra, mimo osłabionego składu białoczerwonych, podobała się ogólnie licznie zebranej publiczności. Zwycięstwo zasłużone.

Królewska Huta.

26 sierpnia. **Verein f. R.—Victoria** (Siemianowice) **4:0.**

2 września. **Verein f. R.—Wawel** (Kraków) **2;1 (0:1).**

Gra otwarta lecz dosyć ostra. Sędzia p. Sikora. Widzów 2000.

W sobotę dnia 8 września będzie grała Warszawianka z Warszawy w Załężu z K. S. Załęże 06, a w niedzielę 9 września w Królewskiej Hucie z K. S. Verein für Rasenspiele.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Grupa zachodnia.

Łódź.

2 września, **Ł. K. S.—Iskra** (Siemianowice) **9:1 (3:0).**

Zwycięstwo uzyskał ŁKS. przy przygniatającej swojej przewadze. Serję bramek na tych zawodach rozpoczyna Durka, zdobywając 1-go goala z jedynastki. Szczęśliwymi strzelcami byli pozatem: Lange, Miller, Otto oraz Szpurna. Nasz mistrz zemścił się za zeszłotygodniową porażkę z Wisłą — nie pokazał jednak ekstraklasy. Co do Iskry, to błysk jej, już nam nie imponuje, po grach z Wartą i ŁKS-em. Łódź sportowa oczekuje z niecierpliwością spotkania Warta—ŁKS. Losy się wtedy roztrzygną. *K. D.*

Grupa wschodnia.

Lublin.

2 września, **Polonia** (Warszawa)—**WKS.** (Lublin) **6:0 4:0.**

Zwycięstwo Polonii nie uległo wątpliwości. Bramki dla Polonii strzelili: Bułanow 2 i Hamburger 4.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Londyn. 2. września Aston Willa—Birmingham 0:0, Nottingham—Ewerton 1:0, Scheeffield United—Manchester City 3:0, Bolton Wanderers—Cardiff City 2:2, Burnley—Nordcounty 1:1, Liverpool—Westbromwisch Albion 0:0, Middlesborough—Huddersfield Town 2:0, Newcastle United—Arsenal 1:0, Preston North End—Tottenham Hotspurs 2:2. Chelsea—Blackburn Powers 2:0, Westham United—Sunderland 0:1, Leicester City—Hull City 1:1, Southampton—Bury 3:0, Leeds United—Stoke 0:0, Manchester United—Bristol City 2:1.

Szwajcarja. Bazyleja. Old Boys—S. V. Hamburg 3:2, Jung Boys—S. V. Hamburg 1:0, Servette—Union Sportive 0:0. Zurych. Grashopperzy—F. C. Bazylea 0:7, Yung Fellows—Bayern (Monachium) 3:6. Lugano: Lugano—Fryburg 2:6, Lucerna: F. C. Lucern—St. Gallen 3:2.

Węgry. Budapeszt. M. T. K.—33 4:1, V. A. S.—III. Okręg 1:0, F. T. C.—U. T. S. 4:0, Törekves—B. T. C. 2:2, Kispesti—Zugloi 1:0, U. T. E.—Vivo 4:0.

Austrja. Wiedeń. (Gry o mistrzostwo). Rapid—Sportklub 2:2 (2:1). Najważniejsza gra ostatniego tygodnia. 25.000 widzów. Rapid w przewadze, obrońcy Sportklubu zadecydowali o remisowym wyniku. Slovan—WAF. 2:1 (0:1). Debiut najmłodszego członka pierwszej klasy zakończył się pomyślnie. WAF. z powodu masowej dyskwalifikacji znacznie osłabiony. Admira—Hertha 4:1. Wysoka porażka Herty. Wacker—Ostmark 4:1 (2:1). Gry towarzyskie: Vienna—Kriketerzy 3:0 (2:0). Otwarcie nowego boiska Kriketerów. Simmering—Cechie 3:3 (2:0).

Niemcy. Berlin. DSV. 92—Borussia 5:2. Vorwärts—Spandauer S. V. 1:1. Altona. I. F. C. Nürnberg—Altona 93 0:0. Fürth. Spielver.—Männerturnvein 1:1. Frankfurt. Germania—Helvetia 1:1. Eintracht—Hertha (Berlin) 2:0. Brema. Spotkanie międzymiastowe Brema—Hannower 4:3. Lipsk. Spielvereinigung—Germania 7:0.



Z zawodów Rumunja—Polska.

Reprezentacyjna drużyna Polski.

Stoją od lewej: Loth II., Synowiec, Cikowski, Müller, Fryc, Kuchar, Garbień, Gintel, Szperling, siedzą: Bacz i Schneider.

Rada miasta Londynu uchwaliła zezwolić na urządzanie zawodów sportowych w niedzielę. Będzie to niesłychanym wyłomem w tradycji (dotąd wszelkie imprezy sportowe urządzano w soboty).

Anglja zamierza wstąpić z powrotem do FIFA, by tam skutecznie walczyć przeciw ukrytemu zawodowstwu na kontynencie.

Reprezentacja węgierska zamierza po ukończeniu olimpjady paryskiej wyjechać do Ameryki na szereg zawodów.

Wiadomości krajowe.

Podczas zawodów pływackich o mistrzostwo Polski (Kraków 2 września) ustanowiono nowe polskie rekordy. Stosunkowo najlepszym jest wynik Zeista (Lwów Pogoń) — na 400 m. stylem dowolnym. Czas osiągnięty przez niego w przedbiegu: 7:06·2.

Nadzwyczajny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego, odbędzie się w drugiej połowie września we Lwowie podczas III. Targów wschodnich. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa niezwykłej doniosłości: przygotowania ekspedycji olimpijskiej już na luty przyszłego roku i sprawa odpowiedniego personalnego składu zarządu głównego. Dotychczasowy zasłużony prezes PZN. Pułk. inż. A. Bobkowski, z powodu wzmocnionych zajęć służbowych, nie będzie mógł w tym roku ostać się bez bardzo wydatnej pomocy w towarzystwach. Nadzwyczajny zjazd, będzie musiał dobrze zastanowić się, nad przyszłością narciarstwa w tym roku, nie wolno bowiem rezygnować z dotychczasowych ram i wytyczonej drogi.

Wyjazd Ł. K. S. do Hiszpanji wstrzymany. Jak nas w ostatniej chwili informuje nasz korespondent łódzki, został wyjazd Ł. K. S. do Hiszpanji na razie wstrzymany. Przyczyna nieznana. (—)

Wyścigi cyklistów w Warszawie. Bieg 1000 metrów: 1. Stankiewicz (Warszawa), drugi Bellivier (Paryż). Bieg 3000 m.: 1. Stankiewicz (Warszawa), 2. Lange (Warszawa), 3. Bellivier (Paryż). Najlepszy czas 4 min. 30 sekund.

Warta (Poznań) nie zgodziła się definitywnie na przełożenie terminu zawodów o mistrzostwo Polski z Ł. K. S. w Łodzi. (—)

Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.